

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: w Warszawie: rocznie 120 kop., półrocznie 60 kop., kwartalnie 30 kop., miesięcznie 25 kop. 75.
Za odosłanie do domu dopłać się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie 120 kop., półrocznie 60 kop., kwartalnie 30 kop., miesięcznie 25 kop. 75.
Za granicą: miesięcznie 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 2.

Dziś: Wojciecha B. M.
Wtorek: Fidelisa K. M.
Środa: Marka Ewangelisty.
Czwartek: Kleta i Marcelina.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej zrana do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej zrana do 1-ej po południu.

Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 53
Zachód " " " 7-ej " 6
Długość dnia godzin 14 " 9
Przybyło " " " 6 " 31

Wschód księżycy o godzinie 7 minut 57 w.
Zachód " " " 4 " 47 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 11 (st. 3 c. 1)
Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 6°.

Piatek: Teofila Biskupa.
Sobota: Witalisa Meczona.
Niedziela: Piotra M. Hugona.
Poniedziałek: Katarzyny Sen. P.

Redakcja, Administracja i Brukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 263. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garnontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Miłe ogłoszenia za jeden wiersz po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz garnontowy 1 kop.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Kantor własny Kłopotliwa w Łodzi.

Nadesłane.

Grand Hôtel Garni (Chmielna 5) zawiadamia pp. restauratorów, że nowy pawilon przeznaczony na **pierwszorzędną restaurację** jest na ukończeniu, reflektanci zgłosić się zechcą wcześniej.

Dominium **Filica** letnie mieszkania pod rubryką „Letnie mieszkania”.

Cement, wapno na wagony i gips, poleca **A. Krysiński**, Marszałkowska 122, róg ul. Zgoda.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Jerzego św., jutro Jarosława św. **Zgromadzenia:** Zebranie członków komitetu opieki nad planacjami miejskimi. (Sala sztabarowa w magistracie—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.—Wystawa obrazów Krywulka. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa dzieł s. p. Jana Matejki. (Salon artystyczny, Nowy Świat, 27—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Halka” (opera); jutro „Rycerskość

wieśniacza” (opera — z udziałem panny Libji Drog oraz p. Eugenjusza Durota) oraz „Pajace” (opera — z udziałem pani Adeliny Stehle oraz pp. Achillesa Stehle i Henryka Broggi-Muttini’ego); — Roz ma i to sci: dziś „Nieuzeźwi” (dramat—pierwszy raz) oraz „Posażna jedynaczka” (komedia—wznawienie); jutro „Nieuzeźwi” (dramat) oraz „Posażna jedynaczka” (komedia). — Letni: dziś „Biedna dziewczyna” (wodewil); jutro „Biedna dziewczyna” (wodewil). (7½ wieczorem.)

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Duchy (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci solenna wotywa.

— Jutro w kościele św. Marcina (po-augustjańskim) odprawiona zostanie wotywa przed obrazem Pocieszenia N. Panny Marji, o godz. 9-ej zrana.

— W kościele św. Franciszka Serafińskiego (po-franciszkańskim) jutro odprawiona będzie druga nowenna ku czci św. Antoniego Padewskiego, z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem i procesją.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Z dniem 1-ym maja r. b. rozpoczyna się okres próbnego dla nowego umundurowania i wyekwipowania polnego armji niemieckiej. Wiadomo, że po długich technicznych próbach i zabiegach, z inicjatywy cesarza Wilhelma wysłanych, zarząd armji doszedł do nowego modelu żołnierza, obciążonego rynsztunkiem i mundurem polowym. Dotąd żołnierz dźwigał 33 kilogramów, odtąd ma dźwigać tylko 26; ulga bardzo znaczna. W teorii okazało się wszystko jaknajlepiej. Rozpoczynający się obecnie okres próby praktycznej, wypełniony ćwiczeniami w polu, marszami i manewrami, stwierdzi wartość reformy w czynie. W jesieni wszystkie komendy przedstawią centralnemu zarządowi armji plan swoich spostrzeżeń i doświadczeń.

Francuski eksminister spraw zewnętrznych, p. Flou-

rens, robił już oddawna komiczną figurę z siebie, podejmując na ochotnika wielkie podróże dyplomatyczne i zapełniając różne szpalty dzienników paryskich dytyrambami na cześć własnych, nie zapisanych przez historję, zasług. Drukowany przezeń obecnie w *Figarze* cykl artykułów „*Dessous diplomatiques*” narobił już niemałej wrzawy niedyskrecjami, mającemi wszelką cechę przywłaszczenia sobie *ad usum delphini* tajemnic stanu i to najdelikatniejszej natury. Ostatni artykuł p. Flourensa mniej jest drażniący, ale za to historia będzie miała z niego pożytek.

Poświęcony jest on pamiętnej sprawie uwięzienia Schnaebego, która w r. 1887-ym o mało nie spowodowała zawieruchy wojennej na Niemcy i Francję. Książę Bismark chętnie się w nocie do posła francuskiego z d. 29-go kwietnia 1887-go r., że jemu i wówczas—jak zawsze zresztą—zawdzięczała Europa uratowanie pokoju, on bowiem, biorąc na uwagę przepisy prawa międzynarodowego, dotyczące stosunków na granicy dwóch państw sąsiednich, kazał uwolnić Schnaebego. Z odkryć p. Flourensa okazuje się, że uśmierzenie zatargu ówczesnego, do najwyższego stopnia naprężonego, zawdzięcza Europa nie ks. Bismarkowi, ale ambasadorowi niemieckiemu we Francji, hr. Münsterowi. Bawił on wówczas na urlopie w majątku swoim w Hanowerze, gdy zatarg wybuchnął. Ówczesny *chargé d'affaires* francuski w Berlinie, p. Raindre, miał w rękach notę swojego rządu, której ani kanclerz, ani sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych, hr. Herbert Bismark, przyjąć nie chcieli. P. Raindre był w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Wówczas hr. Münster pojechał spiesznie do Berlina, wyjednał sobie na poczekaniu audjencję u cesarza, doręczył mu sam notę francuską i—w kilka godzin potem wyszedł rozkaz gabinetowy cesarza Wilhelma I-go, aby uwolnić Schnaebego.

Nie mniej jak 1,160 rad kościelnych we Francji oparło się wykonaniu dekretu rządowego z d. 27-go marca 1893-go r., dotyczącego kontroli zarządu ma-

22)

KRES.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Przez

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

(Dalszy ciąg.)

Baron ujął za kłamkę i jeszcze się odwrócił.

— Może pani raczy — rzekł — zawiadomić mnie o ostatecznym postanowieniu mego... Gdyby się zechciał widzieć ze mną, znajdzie mnie zawsze w godzinach zwykłych, w banku, albo niech mi naznaczy czas i miejsce...

Sklonił się raz jeszcze, nie wyciągając ręki, i wyszedł...

Szybko, z młodzieńczą niemal werwą, opierając się tylko mocno o poręcz, schodził Marewicz ze schodów. Było mu pilno wyostać się na ulicę, znaleźć się w swoim mieszkaniu, dać folę wewnętrznej radości. Idąc przez ulicę, prawie nie kulał, głowę podniósł wysoko, miał ruchy żywe, młode, uśmiechał się i ręce zacierał. Człł się uratowanym!

IV.

Długo po wyjściu barona Janina stała nieruchoma, na tem samym miejscu, gnębiona sprzecznymi uczuciami rozrzewnienia, gniewu, upokorzenia i wstydu. Wzmianka o ojcu, o tem, że był w nędzy, poruszyła ją do głębi, a czuła się zarazem złamaną i pokonaną przez tego Marewicza, który, jak widmo złowróźbne, prześladował ją od lat tyłu. I teraz znowu i teraz je-

szcze była od niego zależną! Wszak to, co mówił, że wydzwignie ojca jej z nędzy, było dla niej prostru groźbą. Wobec całego świata napiętnuje ją jako wyrodną córkę, a wpływem swym będzie usiłował nie dopuścić do zbliżenia się z ojcem, będzie go buntował przeciw niej i jej mężowi... Potrzeba więc było zwalczyć wszelkie wstręty, nakłonić męża do dalszych z Marewiczem stosunków i do pozostawienia mu kapitału, choćby na przepade! Innego wyjścia nie było.

Wzdrygnęła się Janina, budząc z zadumy, gdy drzwi się otwarły i weszła Anetka.

— Remiza czeka... proszę pani... — przypomniała nieśmiało.

— Nie trzeba... nie pojedę już nigdzie! — odparła Janina.—A gdyby ktokolwiek przyszedł z wizytą, przeprosić... Nie przyjmuję nikogo, jestem chora.

— Właśnie przed chwilą — wtrąciła służąca — był pan Przemski; dowiedziawszy się, że pani ma gości, wyszedł i powiedział, że przyjdzie za godzinę...

— Przeprosić!... — przerwała Janina — nie przyjmuję nikogo... nikogo... słyszysz!?

W sprytnych, małych oczkach pokojówki, nawykłej do tajenia swoich wrażeń, przemknął wyraz niezmiernego zdziwienia, który zdawał się mówić: co się stało? nikogo, nawet Przemskiego! — to nadzwyczajne...

Janina przeszła do swojego pokoju i postanowiła czekać na męża, aby się z nim zaraz w sprawie Marewicza rozmówić. Leszczyc powinien był niebawem powrócić, było już blisko pierwszej z południa, a wyszedł rano.

W usposobieniu wszakże dzisiejszem Janiny czekanie nie było łatwym, ani miłym. Pragnęła co rychlej zakończyć interes z baronem, skłonić męża, aby mu nie czynił trudności i kapitał zostawił, a przytem poruszyć drażliwą sprawę ojca, którego należało ko-

niecznie otoczyć opieką i wyrwać z pod wpływu Marewicza.

Ale to wszystko nie było łatwym do przeprowadzenia, a zwłaszcza nie było miłym. Usposobienie Stefana dla niej zmieniło się dziwnie od pewnego czasu: on, taki kochający, dobry, powolny w pierwszych latach małżeństwa, teraz, gdy piąty rok miało od ślubu, stawał się z każdym dniem bardziej stanowczy, opierał się rozmaitym zachęciom, okazywał wolę, a co gorsza, miewał częstsze porywy niezadowolenia, nawet gniewu!...

Objawiało się to i dawniej—chwilami—najczęściej pod wpływem zazdrości, ale to były chwile tylko, z których Janina korzystała nawet, gdyż po każdym takim porywie Stefan spokojniały, przepraszał ją, wracał pod władzę swej ukochanej pani...

Ona nawet tak była tej władzy pewną, że nieraz lekceważyła sobie chwilowe nieporozumienia w przeświadczeniu, że jedno jej skinienie, jeden uśmiech wystarczy zawsze, aby je załagodzić.

A otóż nie! Chwilowe te, lekceważone przez nią nieporozumienia minowały snadź z wolna, burzyły jej władzę i oddalały od niej Stefana, który do oddalenia tego przywykał, a dając posłuch rozmaitym głosom i niechętnym dla niej uwagom swych przyjaciół, coraz baczniej i krytyczniej patrzył na jej postępowanie, co ją w najwyższym stopniu oburzało.

— Ach, ci przyjaciele!... — szeptała i teraz, chodząc żywo po pokoju i spoglądając niecierpliwie na zegarek, który posuwał się z wolna, ale ciągle.—Pewnie z nimi się zahawia od samego rana, słucha ich złośliwych uwag i przyjdzie tu nasepiony, chmurny, z podejrzeniami w myśli, z goryczą w duszy...

Oskarżała wpływ przyjaciół, nie badając własnej winy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

jątkiem ruchomym kościoła ze strony organów państwa. Duchowieństwo zajęło równie wrogą postawę wobec dekretu, który wiele już gorzkich chwil przyniósł gabinetowi dzisiejszemu i ministrowi wyznań Spullerowi, głoszącemu z całą siłą roztropnego przekonania ideę wyrozumiałości dla kościoła. Na czwartkowej radzie ministrów cofnięto wypłatę pensji arcybiskupowi ługduńskiemu, od innych zaś biskupów zażądano zakomunikowania rządowi w ciągu dni ośmiu listów pasterskich i instrukcyj przesłanych przez konsystorze biskupie duchowieństwu djecejalnemu w tej sprawie. Rząd postępuje tym razem ostrzej i śmieiej, ponieważ Kurja rzymska zaleciła dawniej już episkopatowi francuskiemu przyjąć postanowienia dekretu, arcybiskup ługduński przeto, głoszący opór, stoi w sprzeczności nie tylko z władzą państwa, ale i z własną kościelną.

We czwartek obrady angielskiej izby gmin robiły takie wrażenie, jakgdyby istotnie kwestja agrarna w Irlandji, ta oś całego ruchu irlandzkiego, zbliżyła się do swego rozwiązania. Wiadomo, że kwestja dzierżawy gruntów, będących wyłączną własnością obcych Irlandji „land-lordów” angielskich, stanowi jądro całej historycznej walki ludu tamtejszego z Anglią, ludu, który czuje się w prawie żądania, aby raz położono kres czynszom dzierżawnym i pozwolono mu posiadać uprawianą w kroplistym trudzie ziemię na własność. Bil Johna Morleya, przyjęty w czwartek w pierwszym czytaniu przez izbę gmin, zbliża sprawę ku pomyślnemu rozwiązaniu, pozwala bowiem na sprzedaż dzierżawcom majątków przez nich dzierżawionych, nie pozwala tylko, aby dzierżawcy zmuszali landlordów do sprzedaży. Bil ustanawia rozjemcze sądy trójgłowe dla rozpatrzenia sprawy eksmitowanych dzierżawców i do wprowadzenia ich napowrót w posiadanie, aczkolwiek ciągle jeszcze tylko prowizorycznie, ziemi. Parnelliści rozumieją dobrze, jak potężnym krokiem naprzód ku rozwiązaniu irlandzkiej kwestji agrarnej jest bil Morleya; udają wszakże, że są mu przeciwni, aby wytargować więcej; trzymają się oni zasady: przyjmować wszystko — z niego nie kwitować.

Br. Z.

Łódzkie kolonje przemysłowe.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego.)

Łódź, w kwietniu.

Przemysłowcom łódzkim coraz ciasniej u siebie. Ujawniają oni to przez zakładanie filij fabryk swoich po za granicami miasta. W ciągu ostatnich lat kilku powstał cały szereg zakładów przemysłowych w okolicznych wsiach i miasteczkach. Od pewnego czasu z inicjatywą przemysłowców tujejszych różni przedsiębiorcy budują pomocnicze fabryki, jako to: przedalnie, farbiarnie, wykończalnie (apretury), w więcej oddalonych od Łodzi miejscowościach; nawet zasadnicze fabryki powstają tamże, nie okraszając wszelako własnego ogniska przemysłowego, lecz pracując dla Łodzi.

Do tych ostatnich należą ręczne tkalnie w Piotrkowie, Gorzkowicach, Wolborzu, Tuszninie, Rzgowie, Strykowie, Głownie, Brzezinach i t. d. Właściciele zakładów tkackich w powyższych miejscowościach otrzymują osnowę i watek od przemysłowców łódzkich, wyrabiają towar i w surowym stanie oddają go pracodawcom. To samo dzieje się z okolicznymi przedalnicami, farbiarniami i apreturami: wszystkie otrzymują robotę z Łodzi.

Łódź obecnie jest wielką metropolją przemysłową dla bardzo rozległej okolicy, która coraz więcej nabiera charakteru fabrycznego. Oczywiście, że taka „kolonizacja produkcji” ma na celu powiększenie zysku wytwórców, lecz jednocześnie trzeba przyznać, że podnosi byt ekonomiczny ludności, która opierała się dotąd tylko na rolnictwie. Urodzajność ziemi w okolicy Łodzi, biorąc średnio, jest mierna, ztąd bardzo wielu rolników, a zwłaszcza klasa drobnych posiadaczy, włościan i kolonistów, cierpi niedostatek.

W krótkiej notatce trudno przytaczać cyfry i dowodzić, o ile jest potrzebnym na wsiach naszych przemysł rękodzielniczy. Wszelako dla przykładu podam niektóre dane, dotyczące wsi Brus pod Łodzią.

Przed laty dziesięć nie było tam ani jednego rękodzielniczego, mieszkańcy trudnili się uprawą roli i hodowlą bydła. Jedno, jak drugie, pomimo bliskości miasta, traktowane było po chłopsku. W pierwszym dopiero roku ostatniego dziesięciolecia jeden z włościan dał przykład zbywania w mieście mleka, zamiast, jak dotąd, masła i sera. Wkrótce przekonano się, że handel ten daleko jest intratniejszy. Przez częste stykanie się z miastem, włościanie doszli, że byt swój łatwo poprawić mogą. Zaczęli do gospodarstwa wprowadzać ulepszenia: urządzali ogrody, powiększali ilość bydła, wynajmowali się na furmanki i t. p. Rezultaty były świetne. Dało to pochop do szukania źródeł większego wzbogacania się. I oto wszyscy mieszkańcy, których zbyteczna była przy gospodar-

stwie praca, wzięli się do przemysłu. Dziś w każdym niemal domu funkcjonuje warsztat tkacki, a wieś zmieniła się do nie poznania. Zagrody, zamiast nędznych chałup i lichych chlewików, jak było przed laty 10-ciu, mają dworki pod gontem i wzorowe zabudowania gospodarze. Ludność zdrowa i czerstwa, a powiększyła się blisko w trójnasób. Postęp ujawnił się nie tylko pod względem materialnym, lecz i pod moralnym; ze wsi tej od lat pięciu nie było sprawy kryminalnej, a od lat dwóch wśród brusiaków znajdują pneumeratorów pisma ludowe.

Zakładanie tedy fabryk i fabryczek w miejscowościach dotąd nieprzemysłowych należy witać z radością i uznaniem, wszelkie zaś usiłowania skierowane ku temu popierać gorąco.

Przykład do naśladowania daje w tej mierze miasto Noworadomsk, którego municypalność, jak mi komunikują z wiarogodnego źródła, chce dać możliwość zarobkowania ludności, a tem samem podnieść jej dobrobyt, zamierzyła oddawać darmo place pod budowę fabryk i wszelkich zakładów przemysłowych. Noworadomsk posiada 200 włók gruntów miejskich, leżących odległymi i te to grunty, z których 100 włók znajduje się tuż przy placie kolejowym, pragnie oddać bezpłatnie pod budowę fabryk. Jak na miejscowość przemysłową, Noworadomsk posiada warunki bardzo dobre. Leży przy stacji kolei warszawsko-wiedeńskiej, odległym jest od Piotrkowa i Częstochowy o godzinę drogi, posiada 11,000 mieszkańców; zaskórnej wody ma obfitość, przez miasto przepływa rzeka Radomka, w odległości pięciu wiorst płynie rzeka Warta; robotnik nie wiele droższy od wiejskiego (pobiera tam 35 kop. dziennie); węgiel znacznie tańszy, niż w Łodzi, okolica lesista. Gdy zaznaczę, że materiał budowlany jest niedrogi, cegła bowiem kosztuje rs. 8 kop. 50 do rs. 9 za tysiąc; wapno tanie, gdyż pod Noworadomskiem są piece wapienne; cena mieszkań niska — nie potrzebuję dodawać, że z oferty miasta wielu skorzysta. Noworadomsk posiada już cztery fabryki, a mianowicie: dwie mebli giętych, jedną sztucznej wlny, jedną ceraty i jeden tartak oraz stolarnię parową.

Ponieważ na wstępie zazaczyłem, że przemysłowcom łódzkim ciasno jest u siebie, oświadczyć przeto muszę, że nadarza im się rzadka sposobność wygodnego pomieszczenia niektórych zakładów swoich w Noworadomsku, który stać się może nową kolonją przemysłową Łodzi.

R.

Z sali odczytów.

Bardzo ciekawy przedmiot obrał sobie p. Aleksander Palmirski za temat do pogadanki, którą wygłosił wczoraj w sali Muzeum na rzecz wydawnictw popularnych, projektowanych przez komitet damski przy Towarzystwie opieki nad zwierzętami. Interesujący ten odczyt nosił tytuł „Życie, jako przedmiot nauki”.

Podzieliwszy naturę na żywą i martwą, prelegent uwydatnił cechy obydwóch tych odrębnych światów. Życie występuje na różnych szczeblach natury żywej w tak rozmaitej formie, że chcąc ująć rysy jego istotne, należy postąpić podobnie, jak to się czyni, gdy pragniemy np. ogarnąć kontury gmachu, nie gubiąc się w szczegółach architektonicznych — jednym słowem, należy oderwać się od drobiazgów i spojrzeć z oddalenia na całość. Tak samo w ocenianiu kulistości ziemi nie możemy brać w rachubę nie tylko wzgórków, sypanych ręką ludzką, lecz i gór niebotycznych, wydobytych z łona naszego globu potężną dłoń natury. Jeżeli z takiego stanowiska spojrzymy na szereg zwierząt i roślin, począwszy od wyższych aż do niższych, spostrzeżemy, iż posiadają one dwie wybitne cechy, różniące je od świata martwego: budowę organiczną, ustroj — ztąd nazwa istot ustrojowych — i zdolność odżywiania się, wzrastania i rozmnażania się. Jedną jeszcze cechę odrębną posiadają zjawiska życia. Na materję w ogólności działa pewien szereg sił (ciężenie, ciepło, światło, elektryczność, magnetyzm, powinowactwo chemiczne), wywołując najróżnorodniejsze zjawiska. Ale gdy zjawiska mechaniczne i chemiczne (np. spadek ciał, spalanie) mogą powstać wszędzie przy istnieniu tych samych warunków, zjawiska życiowe muszą być przeniesione. Siły fizyczne i chemiczne, pokrewne zresztą pomiędzy sobą i zmieniające się łatwo jedne na drugie, zdają się nasycać całą naturę, siła zaś życiowa ma wyłącznie za siedlisko swoje materję ustrojową. Takie przenoszenie się życia dzieje się nieustannie na naszym globie. Na wyspy, odległe od zamieszkałych lądów, muszą się dostać zarodki i nasiona przez powietrze, przez wodę lub inną drogą; Ameryka przed odkryciem nie posiadała koni, choć miała w swych rozległych prerjach i pampasach wszelkie warunki po temu, by stać się później dla nich ziemią obiecaną; nawet pod Warszawą w rzece, przepływającej obok Wierzbna pojawił się niedawno Cierrik, drobna rybka z rządu Cierniopotw, mieszkawiec wód północnych, przeniesiony tutaj w czasie wylewów. Idea samo-

rodtwa oddawna przez naukę potępiona została. Początku jej szukać należy w przesądach ludu, każących żabom legnąć się z błota, robactwu zaś ze zgnilizny i rozkładu. Gdy zbito te mylne przesady, zaczęto zdolność do samorodztwa przypisywać coraz niższemu zwierzętom lub wreszcie komórkom roślinnym, aż nauka, idąc krok za krokiem, zbiła i te błędne przypuszczenia; postawiła ostateczną tezę, iż życie bez zarodków powstać samo nie może. Można tu przytoczyć następujące porównanie: od chwili, gdy życie wytrysło w jednym miejscu na naszym globie, poczęło się ono rozlewać po nim cienką warstwą niby oliwa, nie mieszając się z resztą natury martwej, wrogiej mu nawet i dążącej do jego przytłumienia. Ze tak jest w istocie, dość przytoczyć fakt, iż każda istota ożywiona walczyć nieustannie musi z otaczającą naturą o utrzymanie życia i przekazanie go potomstwu.

Przeprowadziwszy jeszcze zrzędną paralellę pomiędzy życiem a fantastycznym zniczem, utrzymywanym z pokolenia na pokolenie, przeszedł prelegent do bliższego zbadania materji organicznej, wyłącznego siedliska życia na ziemi. Prototypem tej materji jest zaródź czyli protoplazma. Pod względem chemicznym składa się ona z pierwiastków, znajdujących się obficie w naturze martwej, a więc z węgla, tlenu, wodoru i azotu, posiada jednak własności wyróżniające ją od materji nieorganicznej. Własnościami temi są: zdolność do przyswajania i przerabiania materiałów nieorganicznych i dążność do ustrojowości. W pracy swej zaródź posilkuje się powszechnie znanymi siłami przyrody, podstawiając im, jak przemysłny fabrykant, coraz to bardziej skończone przyrządy. Głównym warsztatem w tym procesie przyswajania jest komórka roślinna, a zwłaszcza komórka chlorofilowa, która z kwasu węglanego, zacierpniętego z powietrza i z wody produkuje zasadniczą materję organiczną — krochmal. Praca to ciężka, gdyż, jak wykazują obliczenia chemików, do rozkładu kwasu węglanego na węgiel, zawarty w funkcji krochmalu, potrzeba całych dziesiątków milionów kilogramometrów. Nie idzie ona jednak na marne, gdyż obok tezy niezniszczalności materji nowożytna nauka postawiła tezę niezniszczalności siły. Wykonana tedy raz praca trwa w produkcji tej pracy, jako energia napięta i w odpowiednich warunkach znów użytą być może. Węgiel kopalny, rozwijający nieobliczoną siłę w milionach maszyn parowych, jest tego najświetniejszym dowodem.

Objasniwszy rolę promieni słonecznych w pracy komórki roślinnej (komórki chlorofilowej), prelegent zaznaczył, iż działalność roślin w przyswajaniu materji świata nieorganicznego nie jest obojętną dla królestwa zwierząt. Te ostatnie korzystają z owej działalności w nader szerokim zakresie, zabierają bowiem już przerobione materje i przyswajają bezpośrednio materje organiczne. Z drugiej strony i rośliny przy obecnym rozwoju życia organicznego mają ułatwione zadanie, gdyż nie potrzebują uciekać się do martwej natury, znajdując coraz większy zapas materji organicznej w swoim otoczeniu. Wytwarza się ztąd obieg materji, w którym świat roślinny i zwierzęcy stanowi łączące się i uzupełniające się wzajemnie ogniwo. Natura postępuje tu, jak dobra gospodyni, ustosunkowując liczebnie dwa te odłamy jednego świata istot ożywionych odpowiednio do wzrastającego zapasu materji organicznej.

Taką w głównych zarysach była treść wczorajszego odczytu, opracowanego nader sumiennie, chociaż nie zupełnie popularnego, przynajmniej w znaczeniu dostępności dla szerszych, mas słuchaczy. Pomimo to prelegentowi należy się gorący poklask, jakim go pożegnano, za wybranie tak interesującego tematu, który nie jednym szczegółem z bogactw wiedzy wczorajszego audytorjum. Dodać należy, że objaśniające odczyt ilustracje na ekranie były dostatecznie wyraźne i dla większości widzów dostępne. Sala była szczelnie zapelniona, co raz jeszcze dowodzi, jak szczęśliwy pomysł miał komitet damski, wznawiając oddawna już w Warszawie zaniedbane odczyty popularne z dziedziny nauk przyrodniczych.

Deodat.

Z sali obrad.

U subjektów.

Wracamy do sprawozdania z przebiegu obrad subjektów, które dla późnej godziny nocnej wczoraj przerwać byliśmy zmuszeni.

Zaczynamy od wniosku p. J. Karasińskiego, ażeby Towarzystwo, mając zapasowego kapitału rs. 27,388, pobudowało własną siedzibę, a brakującą sumę pokryło drogą udziałową, począwszy od rs. 10 i wyżej.

Przeciwko temu wnioskowi przemawiali pp. Jabłkowski i Grendyszyński. Wniosek jednak przeszedł z tą zmianą, że dla rozważenia bliżej kwestji postanowiono wybrać komisję, złożoną z pp.: Karasińskiego (wnioskodawcy), Żeliszewskiego i Acheika, któ popierali wniosek.

Po przerwie na kolację resztę wniosków p. Karański cofnął.

Ostatni wniosek postawiony był przez St. Skorupskiego, najdawniejszego członka Towarzystwa, niegdyś prezesa zarządu. P. Skorupski domagał się, ażeby Towarzystwo wypłacało zapomogi stałe członkom, niezdolnym do pracy lub pozbawionym miejsca, którzy pozostawali w Towarzystwie przez lat 20—25, po rs. 300 rocznie, a następnie, ażeby co każde lat pięć podwyższano tę zapomogę o rs. 60 rocznie, aż do lat 50 uczestnictwa w Towarzystwie.

P. Ig. Dubowik w dłuższym przemówieniu dowodził, iż jakkolwiek wniosek p. Skorupskiego w zasadzie jest bardzo piękny, jednakże z powodu braku funduszy jest niewykonalny; oszczędności np., jakie możnaby w wydziale rekomendacji pracy, który kosztuje 900 rs. rocznie, zaprowadzić, doprowadziłyby wydział ten, najważniejszy w Towarzystwie, do upadku. To samo stałoby się z innymi wydziałami. Wreszcie Towarzystwo i tak corocznie wydaje rs. 2,400, t. j. więcej niż ¼ część swoich dochodów dla wdów i sierot, pozostałych po członkach, i więcej na ten cel żadną miarą wydatkować nie może.

W kwestji tej przemawiali jeszcze pp.: Kociolkiewicz, Dembiński i Zieliński. Wniosek odrzucono.

Po ukończonych rozprawach p. Wolff, sekretarz Towarzystwa, odczytał budżet proponowany przez zarząd na rok 1894-ty, który wykazuje cyfrę rs. 9,674.

Budżet ten jednomyślnie przyjęto.

Rezultat wyborów wypadł jak następuje:

Do zarządu większością głosów wybrani zostali w miejsce wychodzących pp.: Ign. Dubowik (ponownie 267 gł.), Józef Zelisławski (225 gł.), Ig. Makowski (205 gł.), Wł. Muśnicki (177 gł.), Walerjan Witkowski (162 gł.), Józef Anderszewski (160 gł.), Julian Zabokrzecki (158 gł.).

P. Zabokrzecki, wybrany ponownie, mandatu nie przyjmuje z powodu braku zdrowia, na miejsce więc jego wejdzie p. Karol Messing (157 gł.).

Pozostają w rezerwie pp.: Ryszard Machlajd (137 gł.), Ludwik Frindt (117 gł.), Adam Sierpiński (116 gł.), Aleksander Bobiński (114 gł.), Wilhelm Geyer (111 gł.), Leon Jagodziński (104 gł.), Stefan Dregé (96 gł.), Fr. Podien (87 gł.).

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Edward Grosser (212 gł.), Wilhelm Puppe (110 gł.), Wojciech Michałowski (91 gł.), pozostają w rezerwie pp.: Karol Messing (84 gł.), L. Raschke (77 gł.), J. Orłowski (77 gł.).

Dokompletowanie listy członków komitetu balotującego przez wyborców nastąpi dopiero w dniu dzisiejszym.

Pomiędzy zebranymi zauważyliśmy więcej niż zwykle ludzi poważniejszych i protektorów Towarzystwa.

Stawiły się też trzy stowarzyszone panie, które wytrwały prawie do końca obrad.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 4-tej nad ranem.

K. S.

Obrady akcjonariuszów.

Z trzech kwestyj, objętych dzisiejszem posiedzeniem nadzwyczajnem akcjonariuszów kolei wiedeńskiej, żadna nie przedstawiała interesu większego.

Było to raczej obleczenie w formę legalną postanowien dawno już przyjętych, poniekąd nawet w życie wprowadzonych, a wymagających tylko przeprowadzenia protokularnego na zebraniu ogólnem.

Formalność też tę załatwiono bez żadnych nieprzewidzianych przeszkód, krótko i treściwie notując w uchwałach powziętych jednomyślnie zupełną.

Zmiana §§ 28-go i 30-go bierze swój początek w stosunkach czysto handlowych. Doświadczenie wykazało, że składanie akcyj dla pozyskania prawa uczestniczenia w obradach ogólnych przedstawia dla ich posiadaczy utrudnienie dość uciążliwe. Papier tej wartości, co akcje kolei wiedeńskiej, cieszy się tym samym niemal obiegem, co gotówka: poszukiwany jest przy dopełnianiu większych tranzakcyj, przyjmowany na kaucje i w ogóle przy przeprowadzaniu jakichkolwiek operacji handlowych. Dlatego też wycofywanie go z obiegu, w celu chwilowego przedstawienia na posiedzeniach, narzą akcjonariuszów na straty niepotrzebne. Wobec tego domaganie się posiadaczy, ażeby świadectwo instytucji, gdzie zdeponowane są akcje, uważane było jako same akcje, uznać należy za usprawiedliwione i za takie też posiedzenie ogólne je uznało.

Puszczenie w obieg nowej, a IX z rzędu serji obligacji kolejowych jest rzeczą faktycznie prawie spełnioną. Na poczet funduszu tego kolej wiedeńska dokonała już wielu ulepszeń: powznosiła budynki, zbudowała mosty, zakupiła wagony itd. Słowem w sprawie użytkowania funduszu uczyniono już wiele. Obecnie zaznaczyć tylko wypada, że wskutek zawartej umowy z dwoma domami bankierskimi cena emisyjna rzeczonych obligacji wynosić ma 96 za 100.

Wreszcie co do funduszu 30,000 rs., przeznaczone-

go na utrzymanie internów w instytucie dróg i mostów w Petersburgu, Towarzystwo, składając go, dopełniło ofiary tej na równi z innymi kolejami w państwie.

Na załatwieniu kilku wymienionych kwestyj ograniczył się przebieg posiedzenia. Nadmienić tu wszakże należy, iż zebranie dzisiejsze, jako nadzwyczajne, zwołane w kwestjach specjalnych, nie usuwa ze zwykłego porządku ogólnego zebrania rocznego, którego termin przypadnie za parę tygodni, w maju lub też początkach czerwca.

Stenografja w szeregu wieków.

Zaoszczędzanie czasu we wszystkich dziedzinach pracy ogólnej jest cechą epoki, w której żyjemy. Wszystko dziś bywa dopełniane z pośpiechem gorączkowym, jakby w myśl zasady, iż życie jest krótkie. Nic też dziwnego, iż w wieku telegrafów, telefonów i kolei starano się pismo zwykle do tego stopnia skrócić i ujednostajnić, aby piszący mógł dążyć za mówiącym bez trudu. Powstała ztąd stenografja, czyli pismo ścięśnione, w którym głoski oddzielne doprowadzono do form możliwie najprostszych, najłatwiejszych do graficznego utrwalenia ich na papierze. W ostatnich czasach stenografja coraz to szersze znajduje zastosowanie w życiu praktycznym. Na zachodzie wcielono ją do programu nauk szkół średnich. Nietylko parlamenty i uniwersytety mają dziś swoich stenografów ale i większe domy bankierskie i firmy przemysłowe, które bez stenografji nie mogłyby podjąć ogromowi korespondencji handlowej.

W dziedzinie nauki i literatury zastosowanie stenografji jest tylko kwestją czasu. Robienie notat i wypisów z dzieł źródłowych domaga się tego koniecznie, a u ludzi szybko myślących zawsze pióro zbyt leniwie wlecze się za myślą. Ilekć błysków ducha ginie dlatego tylko, że opieszale pióro nie zdołało ich uchwycić w porę i utrwalić.

Stenografja nie jest bynajmniej metodą nową. Przeciwnie, sięga ona czasów przedchrześcijańskich. Wówczas miała ona charakter indywidualny; prawdopodobnie było tyle systemów stenograficznego pisania, ilu piszących.

Za „urzędowego” jednak, jeżeli tak się wyrazić wolno, wynalazcę stenografji uważać należy Marka Tulliusza Tyrona, niewolnika Cyncerona, który go, dla niezwykłych zdolności pisarskich, udarował wolnością. Tyrone spisywał mowy i dzieła Cyncerona, posługując się systematycznymi skröczeniami, które jako *notae tironianae* częściowo przechowały się aż do naszych czasów. System Tyrona, jakkolwiek polegał na skracaniu słów, był niedokładny, a wymagał wielkiego wysiłku pamięci, gdyż słowa, powtarzające się często, oznaczał jednym znakiem. Było to więc poniekąd pismo hieroglificzne.

W nowszych czasach najpierw poznała potrzebę stenografji Anglja, gdzie system rządów reprezentacyjnych utrwalił się szybko. Od XVI-go stulecia pojawiały się coraz to inne systemy stenografji (Pittman Taylor). Samogłoski bywały tu zwykle opuszczone, albo wydatniane dopiero po skończeniu słowa przez dodawanie przecinków i haczyków. Taki sam charakter noszą dwa dawniejsze polskie systemy Krupskiego i Pysza, których nigdy nie używano w praktyce. System Pysza jest właściwie angielskim systemem Taylora, zastosowanym do pisowni polskiej. Dodać należy, że i dzisiejszy system francuski Duployer'a podobnymi odznacza się cechami.

Twórcą stenografji postępowej, t. j. o ciągach w kierunku pisma zwyczajnego, jest bawarczyk, Gabelsberger. Wystąpił on na początku bieżącego stulecia ze swoim systemem, opartym na alfabecie łacińskim, gdyż znaki jego są częściami liter łacińskich. Zawisłość od wiersza spowodowała tę niedogodność, że bez zaznaczenia linii pismo niełatwo może być odczytanem. Trzeba, zaiste, wytrwałości Niemca, aby się uczyć stenografji Gabelsbergera, najwięcej po dziś dzień rozpowszechnionej w Niemczech południowych i Austrii.

Gdy w r. 1841-ym berlińczyk Stolce wystąpił z systemem, ujętym w reguły ściślejsze, chcieli i zwolennicy Gabelsbergera swój system udoskonalić. Zwołano w roku 1857-ym kongres do Drezna, na którym wiele niedokładności usunięto. System Stolcego był początkowo trudniejszy, niż Gabelsbergera, ale go z czasem znacznie uproszczono, a uproszczonemu nadano nazwę „Neu-Stolce”, gdy dawny nazwano „Alt-Stolce”. Nadto powstała jeszcze trzecia frakcja, która używać zaczęła systemu t. zw. „Mittel-Stolce”. W r. 1860-ym wystąpił Arends z oryginalnym swoim systemem, który ma tę dobrą stronę, że znosi zupełnie cieniowanie znaków, ale za to formuje reguły bardziej zawiąskie. Wspomnieć jeszcze należy o wiedeńszczyku Faulmanie, który stworzył system wielce podobny do gabelsbergerowskiego. Cieniowanie znaków bardzo tu jest częste, co utrudnia symboliczne wyrażanie samogłosek i szybkie pisanie.

Istnieje jeszcze kilkanaście systemów, z których na wymienienie zasługują: Rollera, Lehmana, Schreya i w. inn. Wszystkie jednak odznaczają się zawiąskimi regułami, wskutek czego bardzo małą mają wartość praktyczną. Prym dotychczas trzymają systemy Gabelsbergera i Stolcego.

Twórcami nowoczesnej stenografji polskiej są: Poliński, Olewiński i Jackowski. Wszyscy trzej naginają system Gabelsbergera do warunków pisowni polskiej. Polińskiemu należy się palma pierwszeństwa, jego bowiem system najszerze u nas znalazł zastosowanie.

Pragnący bliżej zapoznać się z ostatnimi zdobyczami stenografji znajdują je w organie specjalnym *Stenograf*.

Na zakończenie należy się słówko o systemie stenografji polskiej inżyniera Sucheckiego z Wiednia. Nim jeszcze cześci wystąpili ze zdaniem, że dla słowian potrzeba systemu oryginalnego, nie zaś naśladownictwa niemieckiego, wystąpił już inżynier Suchecki z broszurą, wydaną w Pradze w r. 1856-ym p. t. „Stenografja polska, ułożona podług organizmu języka polskiego”. Był to podręcznik stenografji, o tyle niekompletny, że nie obejmował nauki o skracaniu zdań. Trzecie wydanie zawiera już całkowitą naukę stenografji. Ustawianie znaków metodą Sucheckiego odbywa się według zasad, ułatwiających ich spamiętanie, wokalizacja polega na regułach prostych i jasnych, nadto jest niezawisłą od linii wierszowych, kombinacje wreszcie znaków spółgłoskowych są wyraźne i nie dwuznaczne.

J. Górnicki.

Wiadomości bieżące.

— *Praw. wiestn.* zamieścił tekst nowej ustawy korpusu kadetów marynarki oraz szkoły technicznej morskiej. Zadaniem korpusu jest dostarczanie flocie oficerów; szkoła techniczna dostarczać ma wykwalifikowanych inżynierów okrętowych i niższych mechaników floty. Do korpusu kadetów przyjmowani będą kandydaci dwóch kategorii; do pierwszej należą synowie wyższych oficerów i w ogóle wyższych urzędników, zaliczonych do ministerjum marynarki, do drugiej synowie szlachty dziedzicznej. Do szkoły technicznej przyjmowani będą synowie szlachty dziedzicznej, osobistej, obywateli honorowych dziedzicznych oraz dzieci urzędników i oficerów marynarki. Kurs korpusu marynarki będzie 6-letni, kurs szkoły technicznej 4-letni.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż Towarzystwo rybackie w Petersburgu powzięło myśl urządzenia w niedalekiej przyszłości wystawy międzynarodowej rybołówstwa i hodowli ryb.

— *Russk. ziń* donosi, iż ministerjum spraw wewnętrznych ze względów sanitarnych zamierza na przyszłość zabronić budowania wspólnych grobów rodzinnych. Groby takie będzie można budować jedynie z warunkiem, aby dla każdej trumny znajdowało się oddzielne pomieszczenie zamknięte, którego nie wolno będzie otwierać innaczej, jak z zachowaniem wszelkich ostrożności, zaleconych przez przepisy sanitarne.

— *Now. wr.* donosi, iż w gimnazjach żeńskich ma być znacznie rozszerzony kurs języków nowożytnych, ze szczególnym naciskiem na praktyczne ich zastosowanie.

— W *Now. wr.* znajdujemy następującą informację: Po ukończeniu organizacji kontroli celnej na granicy zakaspijskiej wydane będzie niezwłocznie pozwolenie na wywóz cukru do Persji ze zwrotem akcyzy i wyrobów bawełnianych z wydawaniem kwitów na zwrot akcyzy od zużytych materiałów.

— *Mosk. wiedz.* donoszą, iż istnieje projekt otwarcia w gubernjach północno-zachodnich specjalnego banku dla drobnych przemysłowców i rzemieślników.

— *Petersb. wiedz.* piszą: Do rady lekarskiej wniesiono kilka ważnych projektów praw, opracowanych przez departament lekarski. W liczbie ich znajdują się: projekt ustawy lekarskiej, projekt ustawy dotyczącej lekarzy-praktykantów przy szpitalach i projekt nowej ustawy szpitalnej. W tym ostatnim projekcie zwraca uwagę przepis, na którego zasadzie wszystkie szpitale miejskie powinny być oddawane ewentualnie na potrzeby wykształcenia lekarskiego.

— *Warsz. Dniwn.* pisze: „P. Dragomirecki otrzymał koncesję na wydawanie w Petersburgu pod jego redakcją dziennika *Galicko-russkij wiestnik*, poświęconego zapoznawaniu z wydarzeniami w Rusi podkarpackiej, z bytem ruskich galicjan i innych narodów słowiańskich.”

— *Warsz. Dniwn.* pisze: „Obecnie na placu Saskim na terytorjum, oddanem pod budowę soboru prawosławnego katedralnego, przystąpiono do zbudowania kaplicy drewnianej na pomieszczenie obrazu św. Aleksandra Newskiego. Fasada kaplicy będzie wychodziła na gmach sztabu okręgowego. Przy niej urządzone będzie pomieszczenie dla zakonnika, strzegącego lampy, płonącej przed obrazem, i umieszczona będzie puszcza na zbieranie ofiar na budowę świątyni.”

— Porządek dzienny zebrania ogólnego Towarzystwa ogrodniczego, które się odbędzie pojutrze, we środę, o godz. 8-jej wieczorem, w sali ratuszowej, jest

następujący: 1) Sprawozdanie z działalności zarządu; 2) komunikaty z departamentu rolniczego i z ministerjum dóbr państwa o zwolnienie od stempla; 3) powiększenie komisji I-iej; 4) dary; 5) zmarli członkowie; 6) drugi sekretarz i bibliotekarz; 7) wniosek p. Chwaliboga o wystawach owocarskich-sezonowych; 8) wniosek o pobieraniu opłaty od wprowadzanych na posiedzenia osób; 9) odpowiedzi ze skrzynki za-pytań; 10) pogadanka p. Józefa Kaczyńskiego „O pier-wiosnkach”; 11) nowi członkowie i 12) losowanie ro-slin.

— Nioszcie wczoraj do skutku zebranie członków Towarzystwa ratowania tonących odbędzie się w d. 6-ym maja.

— Powtórne zebranie ogólne członków Towarzy-stwa opieki nad ubogimi matkami odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Hożej pod nr. 70-ym w d. 26-ym kwietnia r. b., o godzinie 3-iej po południu; zebranie to bez względu na liczbę członków za ważne uznane będzie.

— Dziś w Ciechanowcu (gubernja łomżyńska, po-wiat mazowiecki) przypada słynny jarmark na konie, zwany na św. Wojciech, a trwający do dni sie-dmna.

— Jak donosi *Gaz. polic.*, w lombardzie przy ul. Żelaznej sprzedano 1,020 zastawów nieprolongowa-nych i osiągnięto 570 rs. przewyżki do zwrotu intere-santom.

— Na rzecz domu zarobkowego na Pradze sędzia pokoju 24-go rewiru nadesłał od Marcina Matuszyń-skiego 15 rs. i od Weroniki Wejsbertowej 3 rs.

— W okresie czasu od d. 7-go do d. 14-go b. m. nocowało w przytulku przy ulicy Petersburskiej: 1,732 mężczyzn, 404 kobiet i 30 dzieci.

— Z powodu wiadomości dziennikarskich o epide-mji w Portugalji, konsulatus tutejszy komunikuje nam co następuje: „Konsulat portugalski w Warszawie ma zaszczyt donieść szanownej redakcji o otrzyma-nej od J. E. ministra spraw zagranicznych w Lizbonie depešy urzędowej o stanie zdrowotnym w Portu-galji treści następującej: „Choroba jest biegunką (*diarrhée*) bez znaczenia, na której wyleczenie wy-starczy 4 dni lub mniej; trwa już od miesiąca, nie rozszerza się; w szpitalach się zmniejsza. Nie było ani jednego wypadku śmierci.”

— O przebiegu epidemji cholery w mieście naszym za ostatnie dni *Warsz. Dzienn.* zamieszcza następu-jące wiadomości: W d. 20-ym kwietnia z liczby cho-rych, pomieszczonych w szpitalu Dzieciątka Jezus, wyzdrowiał 1, pozostało na dalszej kuracji 5. W d. 21-ym kwietnia wyzdrowiał 1, pozostało chorych 4. W dniu wczorajszym dostawiono do szpitala 6 no-wych chorych, z tych ze wsi Ochota Dawid Rosen-hole (zmarł), Icek Rosenhole i Zofja Pawłowska (zmarła), ze wsi Wola Katarzyna Szymańska (zmarła), oraz ze wsi Ochota Aniela i Józefa Woźniakówny z podejrzeniami oznakami choroby, — zmarli 3 wymie-nieni chorzy, na znakami kuracji pozostało osób 7.

— W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono co na-stępuje: „Z rewizji, dokonanej pod nr. 6-ym przy ul. Czystej, okazało się, że przy 140 lokatorach jeden stróż nie może podoląć robocie, skutkiem czego scho-dy nie są zamiatane, śmietnik nie ma przykrycia i nie jest dezynfekowany wapnem, a nadto ściany i sufity klatek schodowych należy pobielić. Na zasadzie po-wyższego polecam zobowiązać właściciela domu do wynajęcia drugiego stróża i niezwłocznego usunięcia wszelkich nieporządków.” — „Przy rewizji domu mo-dlitwy Chemji Goldsztauba pod nr. 10-ym przy ulicy Twardej znaleziono wielkie nieporządki, a nadto okazało się, że gromadzą się tam potajemnie dzieci żydowskie na naukę. Skutkiem tego polecam rzeco-ny dom modlitwy natychmiast zamknąć i udzielone Goldsztaubowi pozwolenie odebrać.”

— Bawiąca obecnie w naszym mieście trupa cyr-kowa p. Godfroy'a we środę opuszcza Warszawę.

— Profesor dr. Marcei Nencki przybył do nasze-go miasta z Petersburga i jutro (we wtorek), o godz. 7-iej wieczorem, będzie miał odczyt w Towarzystwie lekarskiem.

— W ubiegłą sobotę J. E. ks. biskup Ruszkiewicz w kościele PP. Wzytek pobłogosławił związek mał-żeński pomiędzy p. Ignacym Balińskim, wnukiem hi-storyka ś. p. Michała, prawnikiem a panną Marią Cho-mętowską, córką ś. p. Stanisława i Teresy z Odyńców, wnuczką Antoniego Edwarda Odyńca.

— Wczoraj przyjechali do Warszawy: kurator o-kregu naukowego warszawskiego r. t. Apuchtin z Pe-tersburga; członek stały komisji włościańskiej rz. r. st. Stachowicz z Płocka; wyjechali: prezes sądu okręgo-wego plotkowskiego rz. r. st. Potulow do Piotrkowa, wicegubernator lubelski rz. r. st. Sewastjanow do Lu-blina i profesor uniwersytetu warszawskiego rz. r. st. von Trautvetter do Wilna.

— W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy powracający z Jeroliminy rektor petersburskiej aka-demji duchownej, biskup-sufagan archidiecezji mo-hilewskiej, J. E. ksiądz Albin Simon.

— Z teatru i muzyki.

* Z powodu chwilowej niedyspozycji panny Stehle zmieniono dzisiaj widowisko w teatrze Wielkim.

Zamiast „Pajaców” odśpiewana będzie „Halka”, z p. Konarską w partji tytułowej.

Jutro zaś w miejsce „Violetty” afisz zapowie „Ry-cerskość wieśniacza” Mascagniego z udziałem panny Drog (Santuzza) i p. Durota (Turridu) i „Pajaców”, w których odbędzie się trzeci występ panny Adeliny Stehle i p. Achillesa Stehle.

Na środę pozostaje projektowana przez repertuar „Aida”.

W partji Amneris da się słyszeć panna Eugenia Mandili de Montavani, która ukaże się tylko raz je-den na naszej scenie.

Radamesa odtworzy p. Durot, występujący raz przedostatni.

* Afisz dzisiejszy teatru Rozmaitości zapowiada pierwsze przedstawienie dramatu G. Rovetta, tłumaczonego z włoskiego, p. t. „Niencziwi”.

Widowisko zakończy wznowiona komedja Fredry „Posażna jedynaczka”.

Jutro powtórzenie tych utworów.

* W teatrze Letnim grany będzie dzisiaj po raz szósty wodewil-operetka w sześciu obrazach „Bie-dna dziewczyna”.

Jutro to samo.

* W operze przygotowują na niedzielę wznowie-nie „Manon” Masseneta.

Główną parą bohaterów w operze tej będą: p. Ade-lina Stehle i p. Achilles Stehle.

* Artyści teatru Rozmaitości przystąpią od jutra do przerwanych prób z 3-aktowej komedji Zygmun-ta Przybylskiego „Letniczy”.

Równocześnie odbywać się mają próby z 2-akto-wego dramatu Cognetti'ego, tłumaczonego z włoskie-go „A Santa Lucia”.

* „Biedna dziewczyna” doznaje wielkiego powo-dzenia.

Na wczorajsze piąte przedstawienie tego wodewi-lu operetki już w porze południowej zabrakło bilet-ów.

Publiczność bawi się na tej nowości, jak nie mo-żna lepiej, śmiejąc się do rozpuku i oklaskując żywo artystów.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przed-stawieniach osób w teatrach: Wielkim 435, Roz-maitości 250, Letnim 701; na koncercie symfonicz-nym A. Sonnenfelda w Dolinie szwajcarskiej 134; na wystawach: etnograficznej 12 i muzeum rzemiosł 23; wczoraj w teatrach: Wielkim 740, Rozmaitości 810 i Letnim 1,050; na koncercie A. Sonnenfelda w Dolinie Szwajcarskiej 205; na odczycie p. Pal-mirskiego na dochód Towarzystwa opieki nad zwie-rzętami w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa 480; na wystawach: etnograficznej 28 i muzeum rze-miosł 55.

— Ze sztuki.

* Znajdujący się w salonie głównym Towarzystwa sztuk pięknych, szkice do znanego obrazu Franciszka Żmurki „Pieśń wieczorna” pozostanie na wystawie Zachęty tylko do soboty, poczem zdość będzie jedną z tutejszych galerij prywatnych.

W miejsce „Pieśni” Żmurko na bardzo krótko, bo zaledwie na tydzień, wystawi w salonach Towarzy-stwa jedną z najnowszych swoich prac pod tytułem „Ave Maria”, do którego artysta treść zaczerpnął z tematów religijnych.

Obraz ten Żmurko przeznaczył do jednego z za-granicznych salonów artystycznych.

— Zniszczenie obrazu.

Od dzisiaj wystawa obrazu Władysława Podko-wińskiego p. t. „Szał uniesień” została zamknięta. Stało się to z następującego powodu.

Artysta, przybywszy dziś rano na wystawę, zni-szczył obraz przez pocięcie płótna na kawałki.

Wypadek ten przypomina rozbicie przed laty po-sagu przez rzeźbiarza Kurzawę.

W danym razie artysta chciał podobno dać wyraz niezadowolenia z własnego dzieła, krytyka bowiem o pracy Władysława Podkowińskiego wyrażała się w ogólności z wielkiem uznaniem.

— Wystawa ozdób kwiatowych.

W dniu wczorajszym członkowie Towarzystwa o-grodniczego pp. Piotr Hoser, Józef Kaczyński i Anto-ni Skrzynecki, delegowani przez komitet gospodarczy „Bagateli” do opracowania programu wystawy ozdób kwiatowych, ogólny program już ułożyli.

Wystawa ma się odbyć na terytorjum Bagateli w drugiej połowie czerwca podczas t. z. karnawału letniego i trwać trzy dni a dochód z niej przewidy-wany przeznaczono na różne ameljacje własnej siedziby Towarzystwa.

Podzielono wystawę na dwa oddziały.

Pierwszy pod nazwą *corsowego* obejmie następują-ce konkursy: 1) ekwipaże z zaprzęgami lub bez, u-brane kwiatami jednej barwy; 2) dekorowane kwie-ciem różnobarwnem; 3) przybrane kwiatami polnemi; 4) dekorowane samemi różami; 5) dekoracja kwiatowa wełocypedów; 6) wachlarze kwiatowe; 7) bukiet-y z barwami symboliki sportowej dla pań i butonier-ki dla panów.

Drugi dział pod nazwą wszelkich ozdób kwiatów zawrze konkursy: 1) ubranie stołu jadalnego na przy-jęcia zwykłe; 2) ubranie stołu podczas uczytu weselnej; 3) dekoracja kwiatowa mieszkań, okien, drzwi, sprzętów i t. p.; 4) bukiety, wieńce i równianki kwia-towe; 5) kwiaty cięte sezonowe.

W pierwszym dziale wszystkie konkursy będą podwójne: dla ogrodników i dla nieogrodników, to jest, że każdemu służy prawo nadesłać do kon-kursu na wystawę ekwipaże, zaprzęgi, wełocypedy dekorowane kwiatami.

W celu szybkiego, a o ile możności dokładnego za-kwalifikowania nadesłanych okazów do nagród, za-prosi się 50 osób na sędziów z pośród różnych sfer towarzyskich (przeważnie artystów-malarzy).

Sędziowie dostaną odpowiednie kartki, na których ocenę zapiszą i wrzucą do skrzynki, a skrutatorzy obliczą głosy, tak, aby rezultat pierwszego dnia był już wiadomy.

Nagrodzone ekwipaże i zaprzęgi przedeflują na-stępnie z Bagateli przez aleje Ujazdowskie i z powro-tem.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach zamie-rzona wystawa ozdób kwiatowych, po raz pierwszy w Warszawie urządzana.

— Władysław Rybka.

Znany z ostatnich występów w sali Muzeum prze-mysłu i rolnictwa prestidigitator p. Władysław Ryb-ka daje obecnie przedstawienia w kaliskim, gdzie wszędzie za produkcje swoje zbiera oklaski i ruble.

Wyjątkowem powodzeniem u publiczności cieszą się różne doświadczenia medjumistyczne na wzór Eu-sappji Palladino.

Pan Rybka niebawem zawita do Zawiercia, Dąbro-wo górniczej, Sosnowic i Granicy, gdzie został za-proszony na szereg występów.

Po powrocie do Warszawy nasz swojski prestidigi-tator zamierza urządzić przedstawienie na cel dobro-czynny.

— Uśmiech fortuny.

W tych dniach p. Karol Rogowicz, właściciel dóbr Chmielniki, obecnie w Warszawie zamieszkały, otrzy-mał urzędowe zawiadomienie o wygraniu złotego serwisu, puszczonego na loterję w Chicago podczas minionej wystawy przez Towarzystwo opieki nad podrzatkami w stanie Illinois.

P. R. nabył w czasie pobytu za oceanem tylko je-den bilet za dolara i na ten numer właśnie padła wygrana.

Serwis jest oceniony na 10,000 dolarów.

Jednocześnie p. R. otrzymał zapytanie, czy życzy sobie gotówkę z potrąceniem 5%, czy też serwis w naturze.

P. R. decyzji jeszcze nie powziął.

— O bilety loteryjne.

Wskutek protokołu policyjnego pociągnięto do od-powiedzialności sądowej mieszczanina m. Warszawy, Joska Farbę, za zajmowanie się sprzedażą biletów loterji klasycznej Królestwa Polskiego po cenie nie-normalnej, tudzież za to, że w czasie dokonanej u niego rewizji znaleziono 47 ćwiartek loterji miejsco-wej i 3 ćwiartki — zagranicznej.

W sądzie pokoju 9-go rewiru oskarżony Farba nie przyznał się do winy, objaśniając, iż bilety trzymał wyłącznie dla siebie i swojej rodziny, nie odprzeda-jąc ich nikomu.

Świadek Haman zeznał, iż przy nim oskarżony żą-dał od znajomego Pogonowskiego rs. 6 za ćwiartkę loteryjną (do jednej klasy).

Zeznanie to stwierdzili i inni świadkowie.

Sędzia pokoju z uwagi, że oskarżony nie będąc kolektorem, wbrew wyraźnym przepisom loteryjnym, sprzedawał ćwiartki z zyskiem, tudzież ze względu na znalezienie u niego biletów loterji zagranicznej, skazał Farbę na 50 rs. kary lub 2 tygodnie aresztu policyjnego.

W skardze apelacyjnej oskarżony dowodził, iż sę-dzia pokoju nieodpowiednio zastosował w tej spra-wie artykuły prawa (29 i 47-my ust. o karach) i upra-szał o uniewinnienie, tem bardziej, że żaden ze świad-ków nie udowodnił, aby sprzedawał bilety loterji za-granicznej.

Zjazd sędziów pokoju wyrok I-iej instancji zatwier-dził.

— Kradzieże kolejowe.

W dniu wczorajszym p. Leon Letner, przybyły z Łodzi, przy otwieraniu torby podróżnej zauważył, iż zamek jest ze-psuty, a w torbie okazał się brak pndałka zawierającego róż-ne klejnoty, mianowicie: 6 pierścionków z drogiemi kamie-niami, 8 sznurów korali i 4 bransolety, z których trzy s mo-

zajką rzymską, czwarta zaś ozdobiona szafirem, otoczonym brylantami.

Wartość tych klejnotów uszkodzoney ocenia na 400 rs. Kradzież spełniono prawdopodobnie w Koluszkach lub w Skierniewicach, podczas postoju pociągu, gdy pan L. wychodził do bufetu.

Pani Emilji Sitkowskiej, mieszkance Ostrołeki, podczas przejazdu koleją do Warszawy, wyciągnięto pormonetkę, mieszczącą 76 rs.

= W restauracji.

W nocy z d. 21-go na 22-gi b. m. w restauracji Boruckiego przy ul. Krakowskie Przedmieście pod № 89-ym nieznanemu z nazwiska gości pokłócili się między sobą.

Kłótnia przybrała takie rozmiary, iż jeden wystrzelił z rewolweru.

Po ohybionym strzale, obaj przeciwnicy zdołali umknąć. Zawiadomiona o powyższem policja niezwłocznie zajęła się odszukaniem winnych zakłócenia porządku w miejscu publicznem, jakoż w dniu wczorajszym zatrzymała Władysława Mielęckiego, znanego łobuza i złodzieja, który w restauracji chciał rzucić się z nożem na towarzysza.

Nieco później zatrzymano też przeciwnika, który spowodował wystrzał; jest nim niejaki Zdzisław Szczetyński, farbiarz, zamieszkały na Fradzie.

Właściciel restauracji przy pierwiastkowym zeznaniu niezgodnie z prawdą opowiedział okoliczności zajścia, czem utrudnił na razie policji wyszukanie awanturników.

= Krwawe zajścia.

Wczorajszego wieczora w bawarji pod № 18-ym przy ul. Podwale Bolesław Fiotrowski oraz Wiktor i Franciszek bracia Rokięcy wszczęli kłótnię, a następnie bójkę z Sokołowym, wyrobnikiem zamieszkałym pod № 5-ym przy ul. Długiej.

Sokołow, pomimo rozpaczliwego oporu, uległ przeważającej sile i z powodu doznanych obrażeń stracił przytomność. Zemdlnego, z ciężką raną na głowie, odwieziono do szpitala św. Rocha.

Wspomnieni trzech awanturnicy zostali aresztowani. Restauracja Wójtowicza pod № 78-im przy ul. Żelaznej była nocą dzisiejszej widownią krwawego zajścia.

Dwaj goście: Kazimierz Kowalski z pod № 66-go przy ul. Grzybowskiej i Karol Sulkowski z pod № 48-go przy ul. Krochmalnej zostali poranieni nożami.

Rany, lubo bolesne, nie są niebezpieczne. Obaj poszwankowani oskarżyli właściciela zakładu, Emiljana Wójtowicza, jako sprawcę tych ran.

Sledztwo zarządzone.

= Uratowani.

Wczoraj wieczorem łódź pływająca z przystani Rybaki potrąciła o parostatek.

Skutkiem gwałtownego wstrząśnięcia, jeden z przewoźników, Domański, wypadł z łodzi.

Frądy wody unioś go daleko. Towarzysze, dzięki pośpiechowi, tonącego szczęśliwie wydobyli.

Miedzy Siekierkami a Saską Kępą zatonała łódź. Trzej przewoźnicy: Karol Jantysz, Mikołaj Sliwiński i Grzegorz Rutkowski zdołali o własnej sile dopłynąć do brzegu.

= Samobójstwo.

Nocą wczorajszej pod № 19-ym przy ul. Freta zachorował nagle Władysław Pisarski, uczeń felczerski z pod № 1-go przy ul. Wspólnej.

Wzywany lekarz znalazł Pisarskiego w agonji. Pomimo energicznego ratunku, chłopiec zmarł. Okazało się, iż Pisarski odebrał sobie życie, otruszywszy się kwasem karbolowym.

Przyczyna rozpaczliwego czynu nie jest wiadoma.

= Nagle zgony.

W dniu wczorajszym, w mieszkaniu pana G. pod № 7-ym przy ul. Nowy Świat, zmarł nagle przybyły z wizytą Maurycy Rosenberg, intendent szpitala dziecięcego starozakonnych.

Wzywany dr. Chelchowski stwierdził wadę serca. W sieni domu pod № 52-im przy ul. Krakowskie Przedmieście znaleziono zwłoki niemłodej kobiety.

Przy denatce okazał się dówód legitymacyjny na nazwisko Teresy Radkowskiej, mieszkanki pow. włocławskiego. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

= Pożary i poparzenie.

W składzie M. Krejzlera pod № 29-ym przy ul. Senatorskiej wynikł pożar, ugaszony przed przybyciem straży. Straty wynoszą około 1,000 rs.

Pod № 26-ym przy ul. Nowowiejskiej zapaliła się ściana. Mieszkańcy, bez wzywania straży, ogień stłumili.

Pod № 5-ym przy ul. Nowolipki Marjanna Karwowska przewróciła na siebie lampę.

Karwowska doznała tak bolesnych poparzeń, iż nieprzytomną odwieziono do szpitala św. Ducha.

+ Echa radomskie.

Piszą do nas d. 21-go kwietnia: „Sprawa przeprowadzenia w naszym mieście tramwajów upadła.

Jeden z zamieszkałych w Radomiu farmaceutów stara się o uzyskanie pozwolenia na otwarcie czwartej apteki.

Rozlepione na rogach ulic afisze zapowiadają w d. 23, 24 i 25-ym trzy występy gościnne p. Aleksandry Ludowej w „Gnieździe rodzinnem”, „Półświatku” i „Dawie kamelowej”.

Wczoraj, o godzinie 9-iej wieczorem, zmarł wskutek ataku apoplektycznego ś. p. Władysław Paklowski w wieku lat 58, kasjer Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Zmarły odznaczał się sumienną i gorliwą pracą, a jako człowiek cichy, skromny, zacnego charakteru cieszył się wielkim uznaniem i nieograniczonym zaufaniem wśród kolegów i przyjaciół.

W Końskich znany kupiec i przemysłowiec, p. Rafałowicz zakłada do spółki fabrykę wyrobów żelaznych; kapitał zakładowy wynosi rs. 87,000.

+ Echa łódzkie.

Korespondent nasz łódzki dowiaduje się, że w grocie budowniczych tamtejszych powstał zamiar zało-

żenia własnej sekcji przy oddziale łódzkim Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu.

Byłaby to czwarta sekcja samodzielna przy tamtejszym oddziale.

Piotrkowski rząd gubernjalny polecił magistratowi łódzkiemu zbadać, czy pożyteczniejszym dla miasta będzie tramwaj elektryczny, czy też kolej konna.

W sprawie tedy budowy tramwajów łódzkich powzięta będzie stanowcza decyzja dopiero po rozstrzygnięciu powyższego pytania.

Na posiedzeniu ekonomicznem komiteta „Lutni” łódzkiej, odbytem w sobotę, d. 21-go b. m., zdecydowano urządzić koncert „Lutni” d. 7-go maja r. b.

Będzie to ostatni koncert pod batutą Stanisława Niedzielskiego, obecnego dyrektora „Lutni” łódzkiej.

+ Wykopalisko.

P. Tymoteusz Kanigowski, właściciel dóbr Sokółów-Dunin, położonych o 8 wiorst od m. Końskie, w gub. radomskiej, pisze do jednego z naszych znajomych:

„Mając zamiar rozszerzyć podwórze gospodarskie, dla wzniesienia na niem potrzebnych zabudowań, postanowiłem zasypać ziemią mały stawek, na podwórzu tem się znajdujący.

W tym celu kazalem dobywać piasek z rumowiska po starym dworze pozostalego.

Kopiący natrafili na zupełnie spróchniałą szkatułkę z zardzewiałym zamkiem, niezdatnym już do użycia. Pod uderzeniem rydlia szkatulka ta zupełnie się rozsypała.

W środku jej znajdowały się w jakimś metalowem naczyniu, z którego tylko wierzch i dno pozostały, stare talary pruskie z czasów Fryderyka Wielkiego wraz z inną, drobniejszą monetą srebrną z tegoż czasu, jak również talary, moneta srebrna i drobniejsza z końca z. w.

Na miarę ilość tych monet wynosić może garniec. Wszystkie znajdują się w posiadaniu znalazcy. Służba dworska, widząc monetę wysłała już z obiegum, nazwała ją szmelcem.

Zawiadomiona władza zjechała na grunt dla sprawdzenia rzeczywistości faktu.

Wartość wykopaliska wynosić może około rs. 300. Właściciel ma zamiar czynić dalsze poszukiwania w innych miejscowościach do dóbr tych należących.

+ Paserzy.

W Lublinie dokonano rewizji u zegarmistrzów: Jankła Adlera i Józefa Harebanda, przyczem u obu znaleziono wiele przedmiotów złotych i srebrnych, pochodzących z różnych kradzieży.

Przedmioty owe paserzy kupowali za bezcen od złodziejów.

Pieszo do Antwerpii.

(Notatki z wycieczki piechura.)

Blonie, d. 22 kwietnia.

Nareszcie, znalazłem się w podróży. O godzinie 7-ej zrana, przyjechawszy do rogatki wolskiej, oprócz znajomych, którzy z powodu niepogody znaleźli się w szczupłej liczbie, spotkałem atletów z p. W. Pienkowskim w komplecie.

Po okazaniu zebrany zawartości tornistra oraz innych szczegółów sportowych, przygotowałem się do podróży, przyczem obecni w albumie moim zapisałi protokół następujący:

„My niżej podpisani zaświadczamy, iż p. Franci-szek Reinstein wyrusza w podróż pieszą od rogatki wolskiej do Antwerpii d. 22-go kwietnia 1894 go roku o godz. 7 1/2 zrana. W. Pienkowski, Tytus Zabielski, Edward Stajewski, Maksymiljan Ciszewski, A. Tomaszewski, Władysław Benzel, J. Kamiński, Franciszek Stajewski, Walerjan Kierski, Antoni Madlewski, Antoni Blancard, Stanisław Hiszpański (junior).”

Podróż do wsi poblizkiej Odolany w towarzystwie całego grona była urozmaiconą wyścigiem kłusowym atletów, poczem w otszernej karczynie zasiedliśmy do wspólnego śniadania.

O dwie wiorsty dalej, o godzinie 9 3/4, towarzystwo podążyło drogą boczną ku Włochom, ja zaś puściłem się w podróż—co prawda monotonna—nie przedstawiającą bowiem osobliwszego materiału sprawozdawczego.

Mijając kolejno wsie: Jelonki, Chrzanów, Macierzysz, Bronisze, Piotrówek W., Ożarów, a wreszcie Otarzew, Kanarki i Zwolskie, na prawo od szosy widzę wyniosłe wieżycy kościoła w Rokitnie, nie znikające aż do Blonia.

Znalazszy nader gościnne przyjęcie w domu właściciela apteki, p. Gessnera, spotkałem tu obywatela, p. Kuczyńskiego.

Dwaj pomienieni panowie poświadczyli przybycie moje do Blonia o godzinie 2-iej minut 10 po południu. Podróż, wynosząca wiorst 27, przebyłem w warunkach wielce pomysłnych.

Chłodne powietrze oraz wiatr silny, dmący w kierunku mojej drogi, pozwoliły na przebycie całej przestrzeni bez wypoczynku, lecz i bez zmęczenia.

Blonie jest mięsciną, nie posiadającą nic osobliwego, prócz chyba szyldów po nad sklepikami.

W poblizy np. rynku szynkarz kazal wymalować swój portret w chwili, gdy, stojąc za szynkfasem, rozlewa wódkę...

Powracając do strony technicznej mojej podróży, winniem podnieść wysokie zalety płaszcza gumowego, dlugiego po kostki i zabezpieczającego od chłodu w zupełności.

W dalszym ciągu wycieczki okaże się też, czy i o ile płaszczy taki będzie praktyczniejszy od zachwalanych dla piechurów „łodeńów”.

Fr. Reinstein.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 24-go kwietnia, o godz. 5 1/2 po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału gospodarczego.

— D. 24-go kwietnia, o godz. 7 1/2 wieczorem, w lokalu tutejszego Towarzystwa ogrodniczego (przy ul. Chmielnej № 14), odbędzie się posiedzenie członków trzeciej stałej komisji kwiatarstwa.

— D. 24-go kwietnia, o godz. 11-ej przed południem, w sali licytacyjnej magistratu warszawskiego, odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na urządzenie w r. b. dla warszawskiego jarmarku świętojańskiego szop i pomostów drewnianych na posesji przy ulicy Nowogrodzkiej, w dziedzińcu składów warszawskiego kantoru Banku państwa, od sumy kosztorysowej rs. 710 kop. 33; wadium oznaczono na rs. 72.

— Do d. 24-go kwietnia włącznie Bank dyskontowy warszawski przyjmować będzie na akcje 17-iej emisji wilenskiego Banku ziemskiego wnioski w ilości rs. 181 kop. 25 na każdą emisję. Po upływie tego terminu akcjonariusze tracą prawo uzyskania powyższych akcji. Jedna akcja nowej emisji wydawana będzie za złożeniem 15-tu sztuk akcji poprzednich seryj.

— Od d. 25-go kwietnia w lokalu Banku handlowego warszawskiego wydawane będą bilety wejścia na 23-ie zgromadzenie ogólne, mające się odbyć d. 28-go b. m.

— D. 25-go kwietnia, o godz. 5 1/2 po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału wsparcia.

ZE SWIATA.

× Ze Lwowa donoszą nam pod dniem 21-ym b. m. „Dziś odbyło się zgromadzenie kasy oszczędności. Fluch kasowy wynosi w tym roku 68,091,908 zlr. Stan wkładek z końcem r. z. 25,658,149 zlr. Zysk z obrotu funduszów wr. z. 104,521 zlr. Fundusz rezerwowy 2,635,670 zlr. Z czystych zysków przeznaczono 14,000 zlr. na dary dobroczynne, na dary dla urzędników i emerytów 26,522 zlr. na wydawnictwo i druk pamiętnika 50-lecia kasy 5,000 zlr. Na wniosek p. Romanowicza uchwalono utworzyć fundację domów dla robotników i przeznaczyć na ten cel z czystych zysków kwotę 200,000 zlr. Stanąć ma dla 100 rodzin 25 domów; każdy zawierać będzie 4 oddzielne mieszkania, złożone z 2 pokoiów, kuchni, przedpokoju i ogródka. Za opłacane czynsze lokatorzy z czasem staną się właścicielami tych domków.—W Skale nad Zbruczem wybucha d. 7-go b. m. cholera. Badania bakterjologiczne stwierdziły prątki przecinkowe Kocha w dejektach wyrobnika zmarłego d. 8-go b. m. w Skale i u przemytnika zmarłego d. 14-go b. m. w Starej Skale. Dotychczas zachorowało w Skale 8 osób w dwóch obejściach, z tych zmarły 3, pozostaje w leceniu 5. W Starej Skale od d. 14-go b. m. nikt więcej nie zachorował. W Siekierzynie nad Zbruczem zdarzyło się d. 12-go b. m. 6 wypadków podejrzanых о cholere. Dotąd zachorowało w Siekierzynie 18 osób, z tych wyzdrowiały 2, umarło 5, zostaje w leceniu 6. — Panowie Lelewicz i Celiński urządzają tu wieczór humorystyczny d. 22-go b. m.—Mira Hellerówna wystąpiła dotychczas 5 razy na scenie lwowskiej, a to w „Cavallerii” 2 razy, w „Fauscie”, „Carmenie” i „Mignon”. Na wszystkich występach teatr był przepiękny. Artystkę przyjmowano owacyjnie. We wtorek wystąpi artystka w „Faworycie” Donizetti’ego. W nauce: „Przez wdzięczność” Lubowskiego, „Panna z posagiem” Blizińskiego. W tych dniach rozpoczyna występy gościnne panna Kruzelnicka lwowianka i p. Nowicki z Warszawy. Na maj przyjeżdża ma na gościnne występy pani Ludowa z Warszawy. Do opery zaangażowano na występy panie: Camilową, Kochańską, Pawlikow i Strasserównę i tenora lwowianina p. Schlafenberga.—Kolej elektryczna zacznie we Lwowie kursować d. 25-go maja r. b.—Koncypiant adwokacki dr. Rafał Buber ze Lwowa udał się d. 13-go b. m. do miasteczka Tyśmienicy i miał wrócić zaraz dnia następnego. Nie wrócił jednak aż do dnia dzisiejszego i nie ma od niego żadnej wiadomości. Zrozpaczona żona zaginionego wysłała krewnego i przyjaciela męża do Tyśmienicy, gdzie mu powiedziano, iż dr. Buber wyjechał ubiegłej soboty przez Stryj do Budapesztu. Najusilniejsze poszukiwania, które czyniono dotychczas, pozostały bez skutku. Przymyszcza ją, że dr. Buber padł ofiarą zbrodni lub pojedynku. Dr. Buber ożenił się przed kilku laty z panną bogatą, której rodzice mieszkają w Warszawie i jest ojeem 2-letniego dziecka. Żona zaginionego bliźka jest obłąkana.

× Kanał manchesterski. Manchester, najludniejsze po Londynie miasto Anglii, słynne z handlu i przemysłu, przepięcniome fabrykami lawelinianemi, jedwabnemi, żela

znemi, stalowemi, znane w świecie całym, od początku r. b. jest już połączone kanałem z morzem, jakkolwiek odległość tego miasta od morza wynosi 36 mil angielskich. Odtąd Manchester staje się miastem portowem. Uroczyste poświęcenie kanału odbędzie się niebawem. Budowę tego znacznego przedsięwzięcia rozpoczęto w r. 1887-ym. I poprzednio Manchester miało komunikację wodną z morzem, mianowicie po rzece Mersey i jej dopływie Irwell. Ale po płytkiej rzece mogły pływać li tylko łodzie i drobne barki kupieckie. Koszty budowy są bardzo znaczne, gdyż niesłychanie drogo trzeba było kupować grunty w okolicy, gęsto zaludnionej, w której trudności techniczne były większe, niż gdziekolwiek indziej. Okazała się, między innymi, potrzeba zbudowania pięciu mostów kolejowych. Całość kosztowała olbrzymią sumę 15 milionów funtów sterlingów. Przez cały czas budowy pracowało przy kanale 16,000 ludzi, 100 parowych ekskawatorów, 173 lokomotyw, 209 pomp i 200 maszyn parowych, 6300 wagonów. Długość kanału wynosi równo 35 mil angielskich, szerokość zaś i głębokość przewyższają także rozmiary kanału Sueskiego, kanał bowiem ma głębokości 26, szerokości zaś 170 stóp. Woda morska zasila kanał na przestrzeni 15 mil angielskich, tak, iż dopiero na pozostałej przestrzeni okazała się potrzeba zastosowania systemu szluzowego.

× **Sadzenie włosów.** Wang Czin Fu, jeden z najwybitniejszych synów państwa niebieskiego, zamieszkały od dawien dawna Stany Zjednoczone, opisał — na żądanie dziennika *Post Dispatch* z St. Louis — sztukę sadzenia włosów, zwaną po chińsku Czi Mow Szi Fu a utrzymywaną dotychczas w tajemnicy przez specjalistów chińskich, którzy uprawiali ją dziedzinie z ojca na syna i doprowadzili do arcyzmu. Przy ich pomocy tysy staruszek zmienia się w młodzieńca przynajmniej pod względem czupryny, gołowąsy znów młodzieńiec staje się poważnym członkiem o ogromnych włosach i brodzie, a stara panna, która postradała już brwi i rzęsy, odzyskuje te ozdoby twarzy i odmładza się o lat kilkanaście. Operacja taka nie kosztuje wiele, za to jest trochę bolesną, co jednak znaczy ból kilkunastogodzinny wobec przywróconej piękności? Fizjognomiści chińscy twierdzą, że piękne brwi i rzęsy są potrzebne do szczęścia człowieka. Tak np. rzadkie i małe brwi lub rzęsy mają oznaczać liche zdrowie i brak szczęścia. Aby więc uniknąć fatum, należy sztucznie zaradzić brakowi. Profesor sadzenia włosów podejmuje się tego. Najpierw starannie usuwa brzydkie, nierówno rosnące włosy. Potem wybiera z tyłu głowy lub za uszami pacjenta kępki włosów, nadaje im odpowiednią długość i nakoniec przystępuje do właściwej operacji. Lewą ręką, zaopatrzoną w ostre, cieniutkie szczytce, wrywa włos odpowiedni, prawą zaś, w której trzyma igłę, przekłuwając prędko w danym miejscu skórę. Włos musi być osadzony w ranie zanim igła zostanie z niej wyjęta. Jeżeli jednak przy ukłuciu wystąpi krew z rąki, to włos nie może być w niej osadzony, w przeciwnym bowiem razie może wystąpić stan zapalny i korzeń włosa nie przyjmie się wcale. Ranki zarastają w ciągu 20-40 godzin. Po upływie tego czasu odmłodzony pacjent okazuje swoje oblicze światu. Prawo chińskie zabrania ludziom, pozbawionym włosów, zasiadać w sądach, t. j. piastować urząd mandaryna wysokiego stopnia, to też wielu ambitnych synów państwa niebieskiego poddaje się ochotnie operacji Czi Mow Szi Fu, aby uzyskać to, czego przyroda im odmówiła. Za wasy jednak zapłata nie jest tak wysoka, jak za brwi i rzęsy, gdyż sadzenie tych ostatnich jest trudniejsze i wymaga więcej gustu... Ma się rozumieć, że dla splantowania głowy lekarz musi znaleźć jednego lub więcej ochotników, których bujne czupryny nie ucierpią wiele na ubytku kilku tysięcy włosów. W dziennikach zagranicznych czyta się często ogłoszenia specjalistów, usuwających włosy, rosnące na miejscach niewłaściwych. Letnieją do tego użytku różne *pâtes épilatoires*. Być może, iż obecnie, po zdradzeniu przez Wong Czin Fu tajemnicy swoich ziółek, zjawiają się artyści od... sadzenia włosów!

BANKI MYDLANE.

Straszliwa zemsta.
Z monologów zrozpaczonego:
— Nic mi nie idzie... Wszyscy mi dokuczają... Cała ludzkość sprysnęła się, aby mnie gnębić... Ale zemstę się! Zostanę fabrykantem fortepianów i będę je sprzedawał za 1/10 wartości...
*
Dobrze widziany konkurent.
— Dlaczego nie ożeniłeś się z panną X?
— Hm... rodzina była przeciwna.
— A panna?
— Przecież panna także należy do rodziny.
*
Co mi to była za kasa!
— Dziwisz się i robisz wrzawę, że nikt się z tobą nie wita. Przypomnij sobie Warszawę: Okradłeś kasę i kwita.
— To świat na tym koniu hasa? Wiesz, że to jest doskonałe! Co mi to była za kasa! Sto rubli, i to nie całe!

M. Rodol.

— W dniu 21 kwietnia r. b., o godz. 10 zrana, w kościele św. Krzyża zawarty został związek małżeński pomiędzy panną Wandą, córką Roberta i Marji z Tarczyńskich małżonków Żakiewicz a panem Janem Gogolewskim. Jednocześnie rodzice panny młodej przystępowali do ołtarza dla otrzymania błogosławieństwa z powodu upłynienia 25 lat małżeńskiego pożycia. Oba parom błogosławił JE. ks. biskup sufragan Kazimierz Ruszkiewicz w asystencji Jks. Michalskiego, Brzeziewicza i Kaczyńskiego.

Szczęście Boże młodej i dobranej parze.
Oby rodzice doczekali uroczystości złotego wesela!
1962

— Komitet kwest z prośbą o zamieszczenie komunikuje nam co następuje: „W d. 18-ym b. m. ukończono w kantorze Banku państwa w godzinach wieczornych szczegółowe obliczanie ofiar pieniężnych, złożonych na tace dam, kwestujących w czasie kwesty wielotygodniowej po kościołach warszawskich. Obliczenie to, dopełnione zostało przez członka komitetu, Antoniego Wenera i r. st. Artura Sulimierskiego, przy współ udziale kasjera Banku Miklaszewskiego, urzędnika tegoż Banku Zygmunta Kłodnickiego, oraz liczników przysięgłych i zabrało więcej, niż zwykłe czasu, a to z powodu nieprzybycia kilku z pp. delegowanych, skutkiem czego obecni przy obliczaniu, nie mogąc zwlekać dłużej z obrachunkiem ostatecznym, zmuszeni byli do otwarcia niektórych worków bez obecności właściwych delegatów. Po obliczeniu uformowano oddzielnie z każdego dnia kwesty i w każdym kościele protokoły, które wymienione wyżej osoby obecne przy liczeniu podpisami swojemi stwierdziły. Z odbioru gotowizny, tak, jak to miało miejsce przy obliczaniu w dniach poprzednich dla przechowania jej tymczasowo w depozycie Banku, pokwitował protokolarnie kasjer Miklaszewski. Znalezione w workach monety złote i srebrne doręczono r. st. Arturowi Sulimierskiemu, celem spieniężenia monet obiegowych po porozumieniu się z prezesem komitetu Feliksem hr. Czackim w jednym z domów bankierskich po kursie możliwie najwyższym; numizmaty zaś, z których niejedną może przedstawiać znacznie szą wartość archeologiczną, złożone zostaną wraz z wyjątkami z worków poprzednio i wraz z pierścieniem do sprzedania amatorom-znawcom, a mianowicie więcej dającym. Z odbioru monet p. Sulimierski na protokole pokwitował. O dniu wręczenia numizmatów i pierścienia p. Wapińskiemu w tych dniach ogłoszono zostanie.”

Dla najuboższych.

W 6-tą bolesną rocznicę śmierci s. p. Stanisława Arnd, składają żona rs. 2.—Od służącej Wiktorji Kowalskiej za niedbalstwo w służbie rs. 1.

Na budowę kościoła św. Florjana na Pradze. Od robotników z cegielni p. S. Halbera w Markach rs. 15.

Na kolonje letnie. Lud. Kra. rs. 5.—Bezimiennie rs. 1 kop. 50.

Na wpisy dla uczniów szkół prywatnych. Od kolegi rs. 1.

Nekrologja.

† S. p. Emilja z Lubowskich **BLUMOWA,**

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zmarła w dniu 22-im kwietnia r. b. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 24-go kwietnia, o godz. 10-iej zrana, z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej. 1960



S. P. **Helena z Opalskich Reimann,**

żona b. obywatela, opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 22-go kwietnia 1894 r., przeżywszy lat 64. W smutku pozostali: mąż wraz z dziećmi, synowa, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego dnia 24 kwietnia r. b., tj. we wtorek, o godzinie 10-iej i pół zrana oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 5-iej po poł. na omentarz powązkowski.

† Dnia 24-go kwietnia, jako w rocznicę śmierci **S. p. Aleksandra Gruzewskiego,**

emeryta, za spokój jego duszy odbędzie się wotywa w kościele św. Jana, w kaplicy literackiej, o godzinie 10-iej zrana, na którą pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 1951

† Dnia 24-go b. m., to jest we wtorek, odprawioną będzie msza święta za duszę

S. p. Karola Hubego,

w kościele Opieki św. Józefa (pp. Wizytek), o god. 9 1/2 rano. 1954

S. P. **Stanisław Bronikowski,**
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 20-go kwietnia 1894 r. we wsi Ożarów, przeżywszy lat 47. Pozostała matka, żona, syn i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z Ożarowa w dniu 23 kwietnia, o godzinie 4-iej po południu, do kościoła powązkowskiego i na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 24-ym b. m., o godz. 11-iej przed poł., poczem nastąpi odprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego. 452

† Dnia 24-go kwietnia, to jest we wtorek, jako w uroczystą bolesną rocznicę śmierci s. p. **Cecylii hr. Potockiej,**
odprawioną zostanie msza święta w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, o godz. 10 i pół zrana, na którą bratowa i siostrzenica zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1936

† Za spokój duszy **S. p. Andrzeja Miszkiał,**
b. sędziego trybunału war., odbędzie się wotywa żałobna dnia 24 kwietnia, w kościele św. Krzyża, o godz. 10-iej rano. —1958

— Nieublagana śmierć przerwała pasmo życia b. p. **ADELI GUTENTAG,**
w 22-jej wiosnie jej życia. Okrutnym był los dla niej — okrutnym dla kochającej ją rodziny, która straciła w niej najukochańszą córkę i siostrę, zawsze dobrą, łagodną, poświęcającą się bez granic.
Pamięć o niej wśród znających ją nigdy nie wygaśnie, dusza zaś jej wzniosła i idealna pozostanie nieśmiertelną.
Niechaj ogólny żal i łzy ogółu, znających b. p. Adelę Gutentag, chociaż w części ukoją rozpacz rodziców, siostr i braci. M. K. —1952

† Wszystkim życzliwym, którzy tak licznie zebrani, raczyli oddać ostatnią posługę **S. p. Adolfowi Boguckiemu,**
ciężko stroskana żona wraz z synami składają serdeczne podziękowanie. 1956

† Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę s. p. matce naszej **Julji Kwiatkowskiej,**
składają serdeczne podziękowanie 1924 **Córki.**

† Wielmożnemu prałatowi księdzu Dudrewiczowi, który, łaskawie wyprowadził raczył na wieczny spoczynek zwłoki s. p. **Sabiny z Jóchnowiczów Donaj,**
i wszystkim, którzy odprowadzili takowe na cmentarz powązkowski, zasłamy serdeczne „Bóg zapłać”. —1955 **Ojciec z rodziną Jóchnowicz.**

OSTATNIA POCZTA.

Wizyta we Friedrichsruhe.
Hamburg d. 21-go. — Dwudziestu ośmiu posłów narodowo-liberalnych parlamentu przybyło wczoraj do Friedrichsruhe, gdzie ks. Bismark przyjmował ich śniadaniem. W odpowiedzi na przemowę Hassego oświadczył książę Bismark, że za główne zadania rządu uważa: uregulowanie finansów, poprawę stosunków stanu rolniczego, tudzież zjednoczenie żywiołów zachowawczych, celem obrony społeczeństwa przeciw socjalizmowi. Bismark wyraził przekonanie, że o wojnie dziś nikt nie myśli, wszystkie bowiem państwa zajęte są udoskonaleniem wojskowych środków technicznych. Książę wniósł toast na cześć cesarza i powiedział: „Jakikolwiek dzielą nas różnice zdań, przecież punktem krystalizacyjnym dla wszystkich jest osoba cesarza.”

Marynarka włoska.
Rzym d. 21-go. — W izbie deputowanych podczas dalszych obrad nad budżetem morskim minister marynarki Morin wygłosił porywającą mowę w interesie nietykalności sił morskich. Minister dowodził, że fortyfikacje Maddaleny i Elby nie przyniosą pożytku, całą uwagę skierować należy na samą flotę, która zresztą jest w ciągłym rozwoju i w razie po-

trzeby przynieść chlubę ojczyźnie, jeżeli znajdzie dobrego wodza. W razie dalszych wykreśleń z budżetu morskiego, Morin ustąpiłby miejsca temu, kto by odważył się przyjąć na siebie odpowiedzialność za zniszczenie floty. Patrzyłbym ze śmiercią w duszy—rzekł Morin—na taki obrót rzeczy, który przyniosłby hańbę admirałowi, zgubę flocie, a upadek i nieszczęście ojczyźnie (głębokie wzruszenie). Cavallotti w imieniu 29-iu kolegów ze skrajnej lewicy stawia wniosek dalszych wykreśleń z budżetu marynarki. Crispi oświadcza, iż rząd czyni gruntowne studia nad potrzebami marynarki i nie wzbrania się poczynić możliwych oszczędności; protestuje wszakże przeciw doroznym, nieopatrzonym wykreśleniom *en bloc*; nie można domagać się od rządu polityki, któraby Włochom zgotowała nową Lisę (sławna bitwa morska, w której admirał austriacki Tegetthof zniósł flotę włoską w r. 1866-ym; *przyp. red.*). Izba odrzuca 277-iu głosami przeciw 53 potępiony przez rząd porządek dzienny, a ogromną większością przyjmuje porządek dzienny deputowanego Tortarolo, za którym rząd się oświadczył. Opozycja w rozsypce.

Bil irlandzki.

Londyn d. 21-go. — John Morley wniósł na wczorajszym posiedzeniu izby gmin bil w sprawie uległych eksmisji dzierżawców irlandzkich. Tenże proponuje utworzenie sądu rozjemczego, złożonego z trzech sędziów, który badać ma petycje wydalonych dzierżawców o zwrocie im dzierżawionych majątków. Sąd wydaje w tej mierze obowiązujące wyroki *prima facie*; w razie protestu właściciela roztrząsa sprawę z punktu widzenia obustronnego interesu i albo znosi eksmisję albo ją pozostawia w mocy. Sąd ustanawia sam tani czynsz za zgodą właściciela; w razie niezgody ustanowienie czynszu będzie rzeczą sądu krajowego. Jeżeli czynsz od dwóch lat zalega, w połowie płaci go dzierżawca, w połowie państwo z przeznaczonego na ten cel funduszu. Państwo płaci indemnizację nowemu dzierżawcy, który musi ustąpić miejsca dawniejszemu. Z irlandzkich funduszy kościelnych tworzy się na ten cel fundusz w wysokości 100,000 funt. sterl. Podatkująca ludność angielska uczestniczy tylko w opłacie urzędników. Balfour i parnellista Harrington krytykują bil, który izba przyjmuje w pierwszym czytaniu.

Wydział szkocki.

Londyn d. 21-go. — Podczas obrad izby gmin nad projektem rządowym ustanowienia wielkiego wydziału dla spraw szkockich, odrzucono 245 głosami przeciw 208 poprawkę ograniczającą Wollmera. Rząd przyjął poprawkę Marvella, która orzeka, że wydział obradować ma tylko nad projektami rządowymi. Wniosek Little'a, aby w wydziale szkockim zasiadało 31 deputowanych nie ze Szkocji pochodzących (wniosek rządowy proponuje ich 15-tu) odrzucono 241 głosami przeciw 211.

Składka.

Paryż d. 21-go. — Dla arcybiskupa lądunskiego, Couillé, któremu cofnięto wypłatę pensji, rozpisal jeden z prowincjonalnych dzienników klerikalnych składkę publiczną, która w pierwszym dniu przyniosła 8,000 fr.

Wydalenie.

Paryż d. 21-go. — Aresztowany w Nizy pod zarzutem szpiegostwa emerytowany generał włoski, Goggio, otrzymał rozkaz opuszczenia terytorjum francuskiego. Goggio mieszkał stale w Laturbie pod Monaco. Na mocy umów zawartych z księstwem Monaco, wydalenie z terytorjum francuskiego zmusza również do opuszczenia terytorjum księstwa.

Trzęsienie ziemi.

Ateny d. 21-go. — Centrum wczorajszego trzęsienia ziemi było w prowincji Larissa. W prowincji tej kilka miejscowości uległo zupełnemu zniszczeniu. Pod gruzami pewnego klasztoru znaleziono dwadzieścioro dzieci nieżywych. W Chalcis zginęło pięć osób. W Atenach wiele domów uszkodzonych. Z Nomos Lokris nadchodzą wieści rozdzierające. Wszystkie domy są w gruzach.

Wybory w Portugalji.

Lizbona d. 21-go. — Ogólny rezultat wyborów do izby deputowanych przedstawia się jak następuje: Z liczby wybranych 171 deputowanych jest 109 ministerjalnych, 49 postępców, 11 niezawisłych i 2 republikanów. Lizbona, która w r. 1890-ym wybrała 3 republikanów, tym razem skutkiem gwałtownego nacisku rządu wybrała samych ministerjalnych.

Środki ostrożności.

Madryt d. 21-go. — Skutkiem panującej w Lizbonie epidemicznie choleryny, rząd hiszpański nakazał wskrzeszenie morskiej dyrekcji sanitarnej w La Fregeneda, na granicy portugalskiej, tudzież utworzenie inspektoratów sanitarnych: w Badajoz, Tuy i Walencji.

Rokosz w Brazylii.

Buenos Ayres d. 21-go. — Żołnierzy brazylijskich wysadzono na ląd. Okręty pozostają pod dozorem marynarzy argentyńskich, dopóki nie nadpłyną okręty Peixota. Na południu Brazylii rokosz zdaje się chylić ku końcowi. Wojska rządowe zajęły Paranę i Desterro.

Buenos Ayres d. 21-go. — Admirał de Mello ogłosił deklarację, obwiniającą generałów Salgado i Laurentino, że opuścili pole bitwy w rozstrzygającym momencie. De Mello oświadcza, iż składa broń w braku wszelkich środków do dalszego prowadzenia walki; sądzi on, że usiłowania jego nie będą bez pożytku dla przyszłości Brazylii.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 22-go kwietnia. (Tel. Ajen. półn.) — Dziś, na zebraniu ogólnem akcjonariuszów banku wojsko-kamskiego, zatwierdzono sprawozdanie za r. 1893-ci. Czysty zysk wynosi rs. 3,356,745. Do kapitału zapasowego dołączono rs. 67,135. Na dywidendę wyznaczono 2 miliony rubli, czyli po rs. 50 na akcję. Pozostałe rs. 231,696 doliczono do zapasowej dywidendy. Kapitał zapasowy wynosi rs. 3,795,511, dywidenda zapasowa rs. 1,390,009; kapitał na amortyzację nieruchomości rs. 520,917.

Petersburg 22-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Dzienniki donoszą o zamierzonej blizkiej konwersji 5% walorów wewnętrznych. W pierwszym szeregu postawiono bilety bankowe pierwszej i drugiej emisji, oraz drugą i trzecią emisję pożyczki wschodniej. Do konwersji wybrano typ nowego papieru, rentę 4-procentową, w której zjednoczone być mają wszystkie te pożyczki w warunkach emisji, co do których nie było powiedziane, iż w ogóle lub do pewnego terminu nie podlegają konwersji, ani też przedterminowemu umorzeniu.

Carycyn 22-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Żegluga w górze Wolgi do Niżnego Nowgorodu została otwarta. Dziś odchodzi pierwszy parostatek.

WYBORY.

Lublin 23-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się wybory do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego z gubernji lubelskiej. Zjazd względnie nie wielki. Lista wyborców obejmuje 453-ch stowarzyszonych, z których do chwili obecnej stawiło się tylko 118-tu. Po nabożeństwie i zagajeniu zebrania przez prezesa wyborów, przystąpiono do głosowania. Do komitetu wybrany został ponownie 101 głosami Mieczysław ks. Woroniecki, wł. dóbr Kanie i in., do dyrekcji głównej również ponownie 103 głosami p. Edward Chrzanowski, wł. dóbr Poraj i in. Przemówienie p. Konstantego Przewłockiego, wł. dóbr Wola Gałęzowska, aby zebrani na dowód uznania dla dotychczasowych kierowników instytucji żadnych wniosków nie stawiali, przyjęte zostało jednomyślnie gorącymi oklaskami obecnych.

NOWE KREDYTY.

Berlin 23-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.) — W kołach parlamentarnych krąży pogłoski, iż rząd zamierza w przyszłym roku wystąpić do parlamentu z żądaniem wielkich kredytów dla armji i marynarki. Rząd trzyma dotąd tę rzecz w tajemnicy i zamierza odkryć swoje zamiary dopiero wówczas, gdy projekty podatkowe będą przyjęte.

PODRÓŻ CESARZOWEJ.

Wiedeń 23-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Cesarzowa Elżbieta przybyła do zamku Lichtenegg (gdzie córka jej, arcyksiężna Marja Walerja, oczekuje rozwiązania; *przyp. red.*).

ROCZNICA SERBSKA.

Belgrad 23-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — Wczoraj obchodzono w całej Serbji z wielkimi uroczystościami rocznicę założenia dynastji Obrenowiczów przez Miłosza i oddania Serbji fortec za panowania księcia Michała. Obchód miał charakter ściśle dynastyczno-narodowy. Po nabożeństwie król Aleksander odbył przegląd załogi. Wieczorem był wielki obiad u dworu.

DZIEWICA ORLEAŃSKA.

Paryż 23-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Wczoraj, w kościele Notre-Dame, odbyło się uroczyste nabożeństwo z powodu beatyfikacji Joanny d'Arc. Celebrował arcybiskup Paryża. Obecne było ciało dyplomatyczne.

POŻYCZKA PARYSKA.

Paryż 23-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Pożyczkę miasta Paryża pokryto 84 razy.

Paryż 23-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) — Na pożyczkę paryską subskrybowano miliard i cztery miliony.

TRZESZENIE ZIEMI.

Ateny 23-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Trzęsienie ziemi wciąż się powtarza. W Lokris zginęło 129 osób, mnóstwo rannych. Prowincja Teby spustoszona w sposób straszliwy. Powtórzyła się w całej grozie pamiętna katastrofa wyspy Zante.

Paryż 23-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Z Aumale w Algierze donoszą o gwałtownem trzęsieniu ziemi.

WIELKIE FAŁSZERSTWO.

Paryż 23-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. Warsz.) — Hrabia Eljasz Talleyrand-Perigord, tudzież agent jego, zostali uwięzieni za sfalszowanie weksli na 600,000 fr. (Hrabia jest synem księcia sagańskiego, lwa salonów i klubów paryskich; *przyp. red.*)

CHOLERYNA.

Lizbona 23-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) — W ciągu 24 godzin zachorowało tu 85 osób na cholerynę, 141 wróciło do zdrowia.

Wiedeń 23-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Cała Austria zadeszczona.

Leodjum 23-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — Przed domem burmistrza tutejszego eksplodowało 15 nabożów dynamitowych. Szkody nieznaczące.

Londyn 23-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) — Aresztowano tu anarchistę włoskiego, Ferrarego.

Sztokholm 23-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Król szwedzki Oskar wyjeżdża d. 4-go maja do Niemiec.

Buenos Ayres 22-go kwietnia. (T. p. K. W.) — Powstańcy brazylijscy wzbraniają się przyjąć amnestji Peixota.

Berlin 23-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) — Ruble w gotówce **219 00** (onegdaj 219.25)

Ruble na dostawę **219 25** (onegdaj 219.50)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu M. N. 150. — Można, lecz zwracamy uwagę, iż z nadsyłanych nam do korespondencyj tekstów część nie kwalifikuje się do druku. Więc najlepiej oświadczyć, lecz 25 kop. za wiersz druku.

— Prenumeratorowi z Wol. — Termin budowy tramwajów w tej dzielnicy niewiadomy. Sprawa pozostaje w ministerjum, które wyda decyzję. Projektowana linja ma bruk po stronie lewej.

— Panu Teofilowi Z. — Sprawa czysto prywatna i jako taka do ujawniania w druku się nie nadaje.

— Prenumeratorowi i zwolennikowi „Kurjera“. — W takiej sprawie trudno wyrokować. Toż chyba sz. pan zna dobrze przeszłość własnej żony? Zdecydować ostatecznie może tylko lekarz.

— Panu Bol. S. — Pozwolenie na koncert trzeba bezwarunkowo wyjednać. Co do procentu, należy złożyć podanie o uwolnienie.

GIEŁDA.

Warszawa, 23-go kwietnia.

Poranne dzisiejsze szacowania berlińskie zapowiadały nam kursy 219.50 i 219.25, co się równa kursom 45.55 i 45.62½ bez kosztów, gdy Petersburg cenil Londyn z terminem trzemiesięcznym po rs. 9.32½. Nasze zebranie giełdowe dzisiejsze rozpoczęło obroty dość drogim kursem 45.87½ (odpowiadającym kursowi 218. — m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i obniżyło tę cenę do 45.80 (t. j. 218.30 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 7½ kop. na korzyść rubli i 5½ kop. przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś nie wiele. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu maja r. b. po 45.87½.

Waluty obce w średnim ruchu. Berlin długoterminowy brano po 45.02½, krótkim Berlinem obracano po 45.87½, 45.85, 46.82½ i 45.80, przeważnie jednak po kursie 45.85 i 45.82½. Londyn krótki oddawano po 9.33. Paryż krótki bez nabywców. Wiedeń krótki bez pokupu.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 45.92 1/2, za Londyn krótki 9.35, za Paryż krótki 37.25 i za Wiedeń krótki 75.20.

Dyskonto bankowe w Berlinie 3%, w Londynie 2%, w Paryżu 2 1/2% i w Wiedniu 4% w stosunku rocznym.

W papierach obroty średnie, lecz dość żywe przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 96.40 i 95.60, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano 96 za kilkanaście tysięcy rubli w 5-setkach, oraz 95.40 za kilkanaście tysięcy w drobnych odcinkach Pożyczki wschodniej w zaoferowaniu nominalnym po 101.50 II-iej 111-iej em. Ceniono pożyczki premjowe I-iej emisji z r. 1864-go po 245, premjówki z r. 1866-go II-iej em. po 222.— i po 193.50 listy premjoweszlacheckie, których kupiono kilkanaście po 193. Pożyczki wewnętrzne 4% z r. 1887-go chciano zbyć po 95.35 wszystkie cztery serie, a nabyto kilka tysięcy I-iej serii po 95.10 i 95.12 1/2, oraz kilkanaście tysięcy rubli dalszych seryj po 95.

Listy zastawne ziemskie 4 1/2% starano się umieścić po 99.60, nabyte zaś kilkadziesiąt tysięcy rubli po 99.25 i 99.30, oraz kilka tysięcy z ośmioldniową dostawą po 99.20.

Listy zastawne 5% miasta Warszawy ofiarowano po 102.75 pierwsze cztery serie, po 102.25 V-iej s. oraz po 101.75 dwie ostatnie serie, których wzięto kilkanaście tysięcy rubli po 101.50.

W żądaniu notowano 5% listy zastawne m. Łodzi po 100.30, bez względu na serje.

Obligacji kanalizacyjnych miasta Warszawy kilka tysięcy wzięto, bez kuponów bieżących, po 100.45, przy chęci otrzymania 100.75.

Akcje w dość żywym ruchu. Sprzedano kilka akcji Towarzystwa południowo-russkiego dniewprowskiego po 1410, oraz kilka sztuk na koniec b. m. po 1415. Kupiono kilkadziesiąt akcji Banku handlowego w Warszawie po 501, oraz kilkadziesiąt sztuk akcji warszawskiego Banku dyskontowego po 397.—, przy żądaniu 503.— za handlowe i 398.— za dyskontowe. Ulokowano kilkadziesiąt akcji warsz. Tow. ubezpiecz. od ognia po 252.50, 253.—, 253.50, 254.—, 254.50 i 255.—, przy żądaniu po 260. Wzięto kilkadziesiąt akcji Towar. Lilpop, Rau i Loewenstein po 570, 571 i 573, oraz kilkanaście na koniec b. m. po 575.—. Zbyto kilkadziesiąt akcji Tow. zakład. górniczych Starachowickich po 180.—, oraz kilkadziesiąt na koniec b. m. po 180.50. Za kilkanaście akcji Tow. Geyera w Łodzi zapłacono po 1410.— przy chęci otrzymania po 1410.—. Ulokowano kilkanaście akcji Tow. bałtyckiego w Rydze po 785 1/4.

Żądano za kupony celne po rs. 1.50,

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych oczekujące.

Okowita. Cena dystrylatorów. Wiadro 100% rs. — do 10.93 netto. Wiadro 78% rs. 2%. Dowozy i zaoferowania nie liczne. Usposobienie bardzo słabe W. G.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 22-go kwietnia r. b.

Table with columns: Barom., Wiatr, Temp. C., Temp. R., D. 21-go g. 9 w., D. 22-go g. 7 r., g. 1 pp., W ciągu d. 21-go b. m., Temperatura najniższa C., Najwyższa C., Wysokość wody spadłej mm.

Sprawozdanie międzynarodowe z d. 21-go kwietnia r. b., godz. 7 rano.

Table with columns: Stacje, Stan nieba, Opad w milimetrach, Temperatura maksymalna, minimalna, średnia.

Sprawozdania z targów.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 23-go kwietnia 1894 r.

Table showing grain trade statistics: Zyta, Owsa, Maki żytniej, Maki pszennej, Kaszy jaglanej, Kaszy gryczanej, Ryżu, Pszenicy, Jęczmienia, Grochu, Gryki, Cebuli, Fasoli, Łoju, Makuchów, Maki kartoflanej, Kukurydzy, Cukru, Rodzynek, Prosa, Tranu.

Razem 1 wagonów 14 wag. 618 wagonów

Węgry, dnia 17-ga kwietnia. — Piszą do nas: „Ozimy pomimo czarnych zapartywań się prawie wszystkich gospodarzy podczas zimy, dopisały nadspodziewanie. Obecnie od kilku tygodni rolników trapi susza, obawy więc podniosły się znów. Ceny na rynkach ustaliły się następujące: za czwartą płacano: żyto rs. 4 kop. 85, jęczmień rs. 4 kop. 55, gryka rs. 4 kop. 55, proso rs. 5 kop. 85, pszenica rs. 8 kop. 95, gryka rs. 5 kop. 35, kartofle rs. 1 kop. 20, cebula rs. 12, kasza jęczmienna rs. 12 kop. 80, gryczana rs. 14 kop. 40, owsiana rs. 16, pęd siana kop. 35, słomy kop. 20, owsa kop. 65.”

Wywóz zboża z Rosji wynosił w tygodniach, kończących się w dniach

Table showing grain export statistics from Russia for 24, 17, 25, and 28 March 1894.

Szachy.

Matecz „Czygoryn—wspólnicy” wypadł na korzyść Czygoryna (+5, -4, 1 n.).

W matcu „Steinitz—Lasker” mylnie podaliśmy osma partję jako nierozgraną, — takową wygrał Lasker, który tym sposobem ma wygranych 5, Steinitz 2 — przy dwóch nierozstrzygniętych.

180. Partja hiszpańska,

trzecia w matcu, grana dnia 22 marca r. b. Lasker—białe. Steinitz—czarne.

1) E2—E4, E7—E5. 2) G1—F3, B8—C6. 3) F1—B5, D7—D6. 4) D2—D4, C8—D7. 5) B1—C3, G8—E7. 6) B5—C4, E5—D4. 7) F3—D4, C6—D4. 8) D1—D4, E7—C6. 9) D4—E3, C6—E5. 10) C4—B3, D7—E6. 11) F2—F4, E5—C4. 12) E3—G3, C4—B6. 13) C1—E3, C7—C6. 14) F4—F5, E6—B3. 15) A2—B3, B6—D7. 16) E3—F4, D8—C7. 17) B3—B4, F7—F6. 18) C3—E2, D7—E5. 19) E2—D4, C7—B6. 20) C2—C3, 0—0—0. 21) D4—E6, D8—D7. 22) F4—E3, B6—B5. 23) A1—A7, B7—B6. 24) A7—A8+, C8—B7. 25) A8—F8, H8—F8. 26) E6—F8, B5—D3. 27) H1—F1, D3—C2. 28) E2—D2, D7—E7. 29) F8—E6, C2—E4+. 30) G3—E3, E4—G2. 31) B2—B3, E7—E8. 32) E8—E2, G2—H3. 33) E1—D1, E5—A8. 34) F1—F2, A8—A2. 35) B4—B5, C6—C5. 36) E6—G7, D6—D5. 37) D1—C1, H3—D3. 38) E3—D3, E5—D3+. 39) C1—B1, A2—B2+. 40) B1—A1, B2—B3. 41) F2—F3, C5—C4. 42) G7—E8, D3—B4. 43) F3—G3, B8—A3+. 44) A1—B1, A3—B3+. 45) B1—C1, B4—D3+. 46) G3—D3, C4—D3. 47) E8—F6, B3—B5. 48) F6—E8, B7—C6. 49) F5—F6, D5—D4. 50) E8—G7, D4—C8. 51) D2—C3, B5—G5. 52) F6—F7 i czarne poddały się, bo w razie 52).... G5—G1+. 53) C1—D2, G1—F1, nastąpi 54) G7—E6.

181. Partja włoska,

czwarta w matcu, grana dnia 23 marca. Steinitz—białe. Lasker—czarne.

1) E2—E1, E7—E5. 2) G1—F3, B8—C6. 3) F1—C4, F8—C5. 4) C2—C3, G8—F6. 5) D2—D4, E5—D4. 6) E4—E5, D7—D5. 7) C4—B5, F6—E4. 8) C3—D4, C5—E7. 9) B1—C3, 0—0. 10) B5—D3, F7—F5. 11) E5—F6, E4—F6. 12) C1—E3, C6—B4. 13) D3—B1, F6—G4. 14) A2—A8, G4—E3. 15) F2—E3, E7—H4+. 16) G2—G3, C8—G4. 17) 0—0, D8—E8. 18) A3—B4, E8—H5. 19) C3—D5!, F8—F3. 20) D5—F4, F3—F4. 21) D1—B3+, F4—F7. 22) F1—F7, H5—F7. 23) B1—A2!, F7—B3. 24) A2—B3+, G8—F8. 25) G3—H4, F8—E7. 26) B3—D5, C7—C6. 27) D5—E4, H7—H6. 28) A1—A5, A7—A6. 29) B4—B5, C6—B5. 30) E4—B7, A8—A7. 31) B7—C6, G4—D7. 32) C6—D7, E7—D7. 33) G1—F2, D7—C6. 34) F2—E2, C6—B6. 35) A5—A1, A6—A5. 36) E2—D3, A5—A4. 37) E3—E4, A7—F7. 38) E4—E5, F7—F3+. 39) D3—E4, F3—F2. 40) A1—B1, B6—C6. 41) D4—D5+, C6—D7. 42) E4—D4, F2—D2+. 43) D4—C5, D2—C2+. 44) C5—B5, C2—E2. 45) E5—E6+, D7—D6. 46) B1—D1, E2—B2+. 47) B5—A4, B2—H2. 48) D1—E1, H2—A2+. 49) A4—B3, A2—A8. 50) B3—C4, G7—G5. 51) H4—G5, H6—G5. 52) C4—D4, A8—A4+. 53) D4—D3, A4—A3+. 54) D3—E4, G5—G4. 55) E4—F5, A8—A8. 56) E6—E7, A8—E8. 57) F5—F6, G4—G3. 58) F6—F7, D6—D7. 59) D5—D6, G3—G2. 60) E1—G1 i czarne poddały się.

182. Partja hiszpańska,

piąta w matcu, grana dnia 27-go marca. Lasker—białe. Steinitz—czarne.

1) E2—E4, E7—E5. 2) G1—F3, B8—C6. 3) F1—B5, D7—D6. 4) D2—D4, C8—D7. 5) B1—C3, G8—E7. 6)

B5—C4, E5—D4. 7) F3—D4, C6—D4. 8) D1—D4, E7—C6. 9) D4—E3, D7—E6. 10) C3—D5, F8—E7. 11) C1—D2, 0—0. 12) 0—0, C6—E5. 13) C4—B3, E6—D5. 14) B3—D5, C7—C6. 15) D5—B3, E5—D7. 16) A1—D1, A7—A5. 17) C2—C3, A5—A4. 18) B3—C2, F8—E8. 19) E3—H3, D7—F8. 20) D2—E3, D8—A5. 21) A2—A3, A5—B5. 22) E3—C1, A8—D8. 23) D1—D4, D6—D5. 24) E4—D5, E7—C5. 25) D4—F4, F8—G6. 26) C3—C4, B5—A6. 27) C2—G7, F7—G6. 28) F4—H4, H7—H5. 29) C1—G5, D8—D6. 30) D5—C6, A6—C6. 31) F3—H3, C6—F3. 32) G2—F3, E8—E2. 33) G5—C1, E2—F2. 34) F1—F2, D6—D1+. 35) G1—G2, C5—F2. 36) G2—F2, D1—C1. 37) F2—G3, B7—B6. 38) H4—D4, C1—C2. 39) D4—D8+, G8—H7. 40) D8—B8, C2—B2. 41) B8—A8, G6—G5. 42) A8—A4, H5—H4+. 43) G3—H3, B2—F2. 44) A4—B4, F2—F3+. 45) H3—G4, E3—A3. 46) B4—B6, A3—A2. 47) G4—G5, A2—H2. 48) B6—B3, H2—H1. 49) B3—C3, H4—H3. 50) G5—G4 i zgodzono się na remis.

183. Partja włoska,

szósta w matcu, grana dnia 29 marca r. b. Steinitz—białe. Lasker—czarne.

1) E2—E4, E7—E5. 2) G1—F3, B8—C6. 3) F1—C4, F8—C5. 4) C2—C3, G8—F6. 5) D2—D4, E5—D4. 6) E4—E5, D7—D5. 7) C4—B5, F6—E4. 8) C3—D4, C5—B6. 9) B1—C3, 0—0. 10) C1—E3, F7—F5. 11) E5—F6, E4—F6. 12) A1—C1, D8—D6. 13) 0—0, C8—G4. 14) B5—E2, A8—E8. 15) H2—H3, G4—F3. 16) E2—F3, C6—E7. 17) C3—E2, E7—G6. 18) D2—G3, C7—C6. 19) F3—G2, F6—E4. 20) D1—B3, D6—F6. 21) A2—A4, E4—D6. 22) B3—B4, D6—C4. 23) C1—C4, D5—C4. 24) A4—A5, B6—D8. 25) B4—B7, D8—A5. 26) B7—A7, A5—D2. 27) A7—C5, D2—E3. 28) F2—E3, F6—E6. 29) F1—F8+, E8—F8. 30) E3—E4, E6—F7. 31) G1—H2, F8—B8. 32) C5—C6, G6—E7. 33) C6—C7, B8—B2. 34) E2—F4, G7—G5. 35) F4—D5, B7—D5. 36) C7—D8+, G8—G7. 37) D8—G5+, G7—H8. 38) E4—D5, B2—E2. 39) G5—D8+, E2—E8. 40) D8—G5, F7—G7. 41) G5—D2, G7—F6. 42) D2—C8, E8—C8. 43) G2—F3?, C8—B8. 44) F3—G2, B8—C8. 45) H3—H4, F6—D6. 46) G2—H3, C8—C7. 47) H3—E6, D6—F8. 48) H2—G2, F8—F6. 49) C3—A5, C7—E7. 50) A5—C5, B7—B8. 51) C5—C4, E8—F8. 52) C4—E2, F6—D4. 53) D5—D6, F8—D8. 54) D6—D7, D8—D7. 55) E6—D7, D4—D7. 56) E2—E5+, H8—G8. 57) H4—H5, D7—G7. 58) E5—E8+, G7—F8. 59) E8—F8+, G8—F8. 60) G2—F3, F8—F7. 61) F3—G4, F7—G7. 62) G4—G5, G7—F7. 63) G5—H6, F7—G8. 64) H4—G5, G8—F7. 65) G5—F4, F7—G7. 66) F4—F5, G7—F7. 67) G3—G4, H7—H6. 68) F5—E5, F7—E7. 69) E5—D5, E7—F6. 70) D5—E4, F6—E6. 71) E4—D4, E6—F6 i zgodzono się na remis.

OBWIESZCZENIE.

Koniuszy Dworu JEJÓ CESARSKIEJ MOŚCI ś. p. Janusz Roztworowski, aktem notarialnym w dniu 25-ym listopada (7-ym grudnia) 1886-go roku zdziałanym, ofiarował miastu Warszawie sumę rs. 102,000 w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z warunkiem, aby procenta od tego kapitału rozdawane były na wsparcia ościennymi.

Podług tego zapisu, NAJWZYEJ pod d. 26-ym czerwca 1888-go r. zatwierdzonego, ofiarowany miastu kapitał mieć będzie na wieczne czasy nazwanie: „Fundacja Karoliny i Janusza małżonków Roztworowskich dla ubogich niewidomych”, a rozporządzenie procentami, zgodnie z życzeniem ofiarodawcy, pozostawiono oddzielnemu Komitetowi pod przewodnictwem Prezydenta m. Warszawy.

Wsparcia będą wypłacane 80-ciu biednym niewidomym (o ile to okaże się możebnem 40-tu mężczyznom i 40-tu kobietom) dwa razy na rok, to jest: 16 28 stycznia, w dniu św. Karola Wielkiego, jako w dniu imienin ś. p. Karoliny Roztworowskiej i 18 (30) lipca, w każdym z tych terminów w ilości rs. 30 na osobę.

Pierzeństwo do wsparcia mieć będą ościennymi, wymienieni w dołączonej do aktu darowizny liście, obejmującej w sobie osoby wspierane przez ś. p. ojca zapisodawcy, a po większej części takie, którym ś. p. Karolina Roztworowska dawała perjodyczne wsparcia.

Lista ta, po wyłączeniu z niej osób, co do których otrzymano urzędowe wiadomości o ich śmierci, jest następująca: 1) Szpasa Boczka, 2) Józef Bozyk, 3) Gotlib Becka 4) Antoni Funk, 5) Szaja Fryzerman, 6) Walenty Gajewski, 7) Jan Gajewski, 8) Józef Garnowski, 9) Józef Gedych, 10) Paweł Kurowski, 11) Julian Krzyżanowski, 12) Jan Kosicki, 13) Jakub Kędziński, 14) Feliks Madraj (Madro), 15) Karol Michałowski, 16) Szymon Orlik, 17) Michał Piotrowski, 18) Abram Pestman, 19) Ieek Rożański, 20) Lejzor Rubinstein, 21) Ignacy Skrzyszewski, 22) Ludwik Wisniewski, 23) Boruch Weyer (Weyer), 24) Stanisław Wencicki, 25) Hersz Zytner, 26) Jan Zieliński, 27) Aleksander Żakiewicz, 28) Albert Krajnda, 29) Rozalja Bytner (zameżna Kostrzewska), 30) Józefa Bajurska (Bajewska), 31) Ewa Borowska, 32) Tekla Borowska, 33) Balbina Gierman, 34) Franciszka Głabińska, 35) Dwojra Glac (Glat), 36) Marjanna Jabłońska, 37) Teofila Kostrzewska (zameżna Gajewska), 38) Franciszka Kwiatkowska, 39) Anastazja Krupieńska, 40) Marjanna Lelek, 41) Ludwika Lapińska, 42) Juljanna Lach, 43) Paulina Sucharska, 44) Katarzyna Pelczyńska, 45) Magdalena Rezler, 46) Felicja Sachnowska, 47) Julia Święcicka, 48) Eleonora Sztowicz, 49) Józefa Rudnicka, 50) Katarzyna Mazepa, 51) Marjanna Krzemieńska, 52) Józefa Mikulowska, 53) Juljanna Milewska, 54) Ludwika Lipińska, 55) Franciszka Markiewicz, 56) Franciszka Wasicka (zameżna Olszewska), 57) Domicela Pawłowska, 58) Józefa Luczyńska, 59) Łajla Zygelbaum, 60) Jan Borowski, 61) Mordka Bylski, 62) Rozalja Bajer, 63) Symforjan Bocianowski, 64) Paulina Fiszler, 65) Aron Glasman, 66) Rozalja Gajewska, 67) Ryfka Kaufman, 68) Sura Kolińska, 69) Ieek Kaufman, 70) Aleksandra Kozłowska, 71) Klemens Lasocki, 72) Eleonora Lasocka, 73) Ludwika Marja Lipińska (Lipska), 74) Moszek Mędzewski, 75) Feliks Miemczyk, 76) Antoni Marciniow, 77) Jan Nowiński (Niwiński), 78) Władysław Nowicki, 79) Marjanna Niewiadomska, 80) Michał Potocki, 81) Michał Paradowski, 82) Piotr Rojek, 83) Lucja Rajska, 84) Jan Sołdecki, 85) Jusek Sztutman (Sztukman), 86) Jan Łukasik, 87) Hieronim Świdzki, 88) Szejnoch Samsonowicz, 89) Katarzyna Sawicka, 90) Osipow Włoszczyłow, 91) August Wolpold, 92) Antoni Węgielski i 93) Jan Zaremka.

W razie gdyby z osób w liście wymienionych, skutkiem ich śmierci, niezgłoszenia się, odzyskania wzroku, lub z innych

powodów, nie skompletowała się liczba 80, Komitetowi służy prawo wyboru brakującej liczby osób z innych kandydatów. Przy udzielaniu wsparcia osobom tej drugiej kategorii Komitet kierować się będzie, stosownie do warunków zapisu, następującymi zasadami; prawo do wsparcia mają jedynie mieszkańcy gubernii Królestwa Polskiego, z pomiędzy których mieszkańcy m. Warszawy mieć będą pierwszeństwo; przytem pierwszeństwo daje się zupełnie biednym niewidomym przed mającymi jakiegokolwiek środki do życia, nieuleczalnym przed uleczalnymi, starszym wiekiem przed młodszymi, rzymskokatolickiej religji przed wyznającymi inną religję.

Osoby, które w poprzednich terminach otrzymały już wsparcie, jeżeli nie utraciły do niego prawa, mają pierwszeństwo przed nowymi kandydatami.

Opócz powyższego zapisu s. p. Janusz Roztworowski testamentem, w d. 7-ym maja 1890-go r. działanym, ogólnym spadkobiercą swego majątku, po potrąceniu legatów, ustanowił m. Warszawę, z warunkiem, iż majątek ten powinien być użyty na powiększenie funduszu Karoliny i Janusza małżonków Roztworowskich dla biednych ociemniałych.

Z procentu od tego nowego kapitału udzielana jest również, poczynając od lipca r. 1893-go, odpowiednia liczba nowych wsparć, z zachowaniem warunków pierwotnego zapisu. Podając o tem do wiadomości powszechnej, Przystępując w Komitecie „Fundacji Karoliny i Janusza małżonków Roztworowskich dla ubogich niewidomych”, zawiadamia osoby powyżej podaną listą imienną objęte, iż od tych z nich, którym w poprzednich terminach wsparcia zostały już przyznane, nowe podania o przyznanie takowych nie są obecnie wymagane. Od formalności tej zwolnione są także osoby drugiej kategorii, t. j. nieobjęte tą listą, które wsparcia w poprzednich terminach otrzymały. Stan ich ubóstwa sprawdzony będzie urzędownie.

Tym sposobem obecnie złożyć mają podania tylko te osoby listą objęte, które w poprzednich terminach nie zgłaszały się o wsparcia.

Przed złożeniem podań osoby te udać się powinny do Instytutu Oftalmicznego imienia księżąt Lubomirskich (ul. Smolna № 8), w celu sprawdzenia przez miejscowych lekarzy okulistów stanu ich wzroku.

Do podań dołączone być mają: świadectwa ubóstwa od właściwych opiekunów cyrkulowych Towarzystwa dobroczynności, a w razie zamieszkania po za obrębem m. Warszawy, od właściwych wójtów gmin lub burmistrzów, oraz krótkie wypisy metryk urodzenia.

Wakujące wsparcia skutkiem śmierci osób, które dotąd wsparcia pobierały i niezgłoszenia się nowych kandydatów z osób I-ej kategorii, Komitet przeznaczy osobom drugiej kategorii, t. j. nie pomieszczonym w liście dołączonej do aktu darowizny, które obecnie wystąpią o to z podaniami i będą uznane przez Komitet za kwalifikujące się, stosownie do warunków zapisu, do wsparcia. Osoby te obowiązane są obecnie złożyć podania w terminie niżej oznaczonym, z dołączeniem świadectw ubóstwa od właściwych opiekunów Towarzystwa dobroczynności i krótkich wypisów z metryk urodzenia.

Te z nich, które w poprzednich terminach nie zgłaszały się do Instytutu Oftalmicznego dla sprawdzenia stanu ich wzroku, powinny obecnie stawić się do Instytutu dla dopełnienia tego sprawdzenia.

Podania złożone w poprzednich terminach, obecnie rozpatrywane nie będą.

Wiadomości o stanie wzroku osób obu dwóch kategorii, które złożyły obecnie podania, zostaną dostarczone Komitetowi przez Instytut Oftalmiczny urzędownie i osobnych świadectw Instytutu interesowanym wydawać nie będzie.

Norma wsparcia dla osób, które już je pobierały, zachowana zostanie poprzednia, t. j. po rs. 30 półrocznie, nowi zaś kandydaci, skutkiem konwersji listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego z 5/10 na 4 1/2/10, otrzymywać będą, stosownie do postanowienia komitetu, wsparcie w stosunkowo zmniejszonej proporcji, t. j. po rs. 27 półrocznie.

Termin na złożenie podań oznacza się do dnia 18 (30) maja r. b.

Po przyznaniu przez Komitet wsparcia, zawiadomienia o tem będą zakomunikowane interesowanym przez właściwe władze policyjne.

456

Cyrk Godfroy

ul. Ordynacka.

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, cyrk pozostaje jeszcze na dwa przedstawienia.

Dziś, w poniedziałek

Wielkie świetne przedstawienie.

Jutro we wtorek

nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

Szczegóły w afiszach.

627

CYGARA KRAJOWE

z różnych fabryk

poleca

Skład Cygar oryginalnych Hawańskich

Jan Sierakowski i S-ka

dawniej L. Gagacki

w Warszawie,

Krakowskie-Przedmieście nr 9 (róg Królewskiej).300

OD LECZNICY II

Senatorska 11.

Dr Z. Holc rozpoczął przyjęcia z chorobami oczów od 3—4 1927

Dr SEDZIAK

powrócił.

191

Dr med. Antoni Natanson

powrócił, Włodzimierska 8.

450r

OD LECZNICY II-ej

ulica Senatorska nr. 11.

Dr. E. Dytel przyjmuje z chorobami dzieci od 9—10 rano, w mieszkaniu zaś—Próżna 9—do 9 rano i od 4—6 po południu. 1891

SANTAL PUR

kapsułki z najlepszego, olejku santalowego (ol. santal. citr.) cena fl. rs. 1, poleca apteka L. Ziemińskiego, magistra farmacji, Marszałkowska nr 153.

DYREKCJA

Drogi żel. Warszawsko-Wiedeńskiej

podaje do wiadomości, że od dnia 19 kwietnia (1 maja) r. b., na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej wprowadzony zostanie następujący rozkład jazdy a mianowicie:

P O C I A G		W Y C H O D Z I		P R Z Y C H O D Z I	
Nr	Rodzaj	ze stacji	godziny, minuty i pora dnia	do stacji	godziny, minuty i pora dnia
1	kurjerski	Warszawa	11.45 wieczorem	Granica	6.14 rano
1a	"	Ząbkowice	6.02 rano	Sosnowice	6.35 "
2	"	Granica	11.20 wieczorem	Warszawa	6.15 "
2a	"	Sosnowice	11.00 "	Ząbkowice	11.38 wieczorem
3	"	Warszawa	11.15 wieczorem	Aleksandrów	4.03 rano
4	"	Aleksandrów	2.35 w nocy	Warszawa	7.25 "
5	Pospieszny	Warszawa	5.40 rano	Granica	2.25 " po południu
5a	"	Ząbkowice	2.7 po południu	Sosnowice	2.45 "
6	"	Granica	1.15 z południa	Warszawa	10.00 wieczorem
6a	"	Sosnowice	12.50 po południu	Ząbkowice	1.36 z południa
7	"	Warszawa	3.50 "	Aleksandrów	9.45 wieczorem
8	"	Aleksandrów	8.10 rano	Warszawa	2.15 po południu
9	Pocztowy	Warszawa	10.30 "	Granica	8.50 wieczorem
9a	"	Ząbkowice	8.43 wieczorem	Sosnowice	9.40 "
10	"	Granica	9.05 rano	Warszawa	7.20 "
10a	"	Sosnowice	8.10 "	Ząbkowice	9.15 rano
11	"	Warszawa	8.25 "	Aleksandrów	3.20 po południu
12	"	Aleksandrów	2.30 po południu	Warszawa	9.05 wieczorem
13	Osobowy	Warszawa	5.10 "	Sosnowice	4.00 rano
14	"	Sosnowice	2.00 w nocy	Warszawa	12.40 z południa
15	"	Warszawa	7.00 wieczorem	Piotrków	11.45 wieczorem
16	"	Piotrków	4.00 wieczorem	Warszawa	8.35 rano
17	"	Warszawa	9.50 wieczorem	Skierniewice	11.40 wieczorem
18	"	Skierniewice	7.55 rano	Warszawa	9.45 rano
19	Osobowo-towarowy	Ząbkowice	10.15 rano	Granica	11.00 rano
20	"	Granica	7 wieczorem	Ząbkowice	7.50 wieczorem
31	"	Aleksandrów	1.10 w nocy	Ciechocinek	1.26 w nocy
32	"	Ciechocinek	1.55 "	Aleksandrów	2.15 "
33	"	Aleksandrów	4.25 rano	Ciechocinek	4.41 "
34	"	Ciechocinek	7.30 "	Aleksandrów	7.50 rano
35	"	Aleksandrów	8.20 rano	Ciechocinek	8.36 "
36	"	Ciechocinek	10.30 "	Aleksandrów	10.50 rano
37	"	Aleksandrów	1.00 po południu	Ciechocinek	1.16 po południu
38	"	Ciechocinek	1.50 "	Aleksandrów	2.10 "
39	"	Aleksandrów	3.40 "	Ciechocinek	3.56 po południu
40	"	Ciechocinek	4.25 "	Aleksandrów	4.45 "
41	"	Aleksandrów	6.00 "	Ciechocinek	6.16 wieczorem
42	"	Ciechocinek	8.10 wieczorem	Aleksandrów	8.30 "
43	"	Aleksandrów	10.05 "	Ciechocinek	10.21 wieczorem
44	"	Ciechocinek	11.30 "	Aleksandrów	11.50 "

Godziny oznaczone podług południka warszawskiego.

Na odnodze ciechocińskiej pociągi osobowo-towarowe N-ra 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43 i 44 zacząć kursować codziennie dopiero od dnia 30 kwietnia (12 maja) i będą się zatrzymywać na przystanku Odolin, od dnia zaś 19 kwietnia (1 maja) do dnia 29 kwietnia (11 maja) włącznie, tylko trzy razy tygodniowo a mianowicie w każdy wtorek, piątek i niedzielę kursować będą pociągi: nr 33 wychodzący z Aleksandrowa o 6.30 rano, nr 43 wychodzący z Aleksandrowa o 10.05 wieczór, nr 34 wychodzący z Ciechocinka o 7.30 rano i nr 44 wychodzący z Ciechocinka o 10.35 wieczór, bez zatrzymywania się w Odolinie.

Od daty wprowadzenia letniego rozkładu jazdy następujące pociągi zatrzymywać się będą na przystanku Włochy:

NN-ra 7, 9, 11, 13, 15, 17—8, 10, 12, 14, 16, 18;

na przystanku Brwinów:

NN-ra 7, 9, 11, 13, 15, 17, —8, 10, 12, 14, 16, 18;

na przystanku Jaktorów:

NN-ra 7, 11, 13, 15, 17—8, 12, 14, 16, 18;

na przystanku Wolborka:

NN-ra 9, 13—10, 14;

na przystankach: Gołonóg i Będzin:

NN-ra 1a, 5a, 9a, 13—2a, 6a, 10a, 14.

Pociągi kurjerskie N-ra 1 i 2 na stacjach: Gorzkowice, Klomnice i Myszkow oraz pociągi kurjerskie N-ra 3 i 4 na stacjach: Pniewo, Ostrowy, Kowal i Nieszawa mogą się zatrzymywać tylko w miarę potrzeby.

454r

KANALIZACJA DOMÓW.

Niniejszem zawiadamiamy JWW. i WW. właścicieli domów, że roboty kanalizacyjne i wodociągowe, stanowiące, jak dotąd naszą specjalność nadal bez zmiany prowadzimy.

Siedmioletnia praktyka i gruntowne doświadczenie nabyte przy skanalizowaniu około 200 posesyj tak prywatnych, jako też rządowych z urządzeniami odpowiednio do wymagań od najwykwintniejszych do najprostszych, liczny zastęp wyrobionych na tem polu inżynierów i techników, jako też znaczne zapasy materiałów, narzędzi i sprzętów odnoszących się do tej specjalności naszego biura, pozwalają nam wykonywać powierzone roboty tanio i prędko przy gwarancji za dokładność i trwałość urządzeń.

Powyższe daje najlepszą rękojmię naszej praktyki i działalności, mamy więc nadzieję, że to zachęci JW. i WW. właścicieli do powierzenia nam robót w swoich posesjach.

NB. Kosztorysy konkurencyjne — bezpłatnie.

742

Z wysokim szacunkiem

KUKSZ & LUEDTKE, Biuro Techniczne, Warszawa, ul. Leszno Nr 27.

MAGAZYNY POGRZEBOWE SWIEJKOWSKIEGO,

- 1) 32. Senatorska 32.
- 2) 136. Marszałkowska 136.



metalowe i drewniane.

Wielki wybór WIĘCY METALOWYCH od rs. 2, KAPE LUSZE z kr. ang. (wiosenne), *Kostjmy żałobne, Suknie pośmiertne, Krepu*, wszelkie

Obstalniki

uskuteczniams

!!! Najakuratniej !!!

ŚWIEJKOWSKI.

878r

Perły terpentynowej essencji

D-ra CLERTANA.

➤ Każdy flakon zawiera 30 pereł. ➤

Perły te, wielkości grochu, przelękają się łatwo.

Oryginalne perły D-ra Clertana upoważnione do przywozu i sprzedaży w całej Rossji.

Terpentynowa essencja, znajdująca się w perlach d-ra Clertana, jest chemicznie czysta.

Wymagać na każdym flakonie podpisu:

HURTOWA FABRYKACJA W PARYŻU

przy ul. Jacob 19. 170r

Clertana
Dm

Gräfenberg---Freiwaldau.

Austrjacki—Szląsk, stacja kolejowa. Najstarszy przez Prissnitzza założony

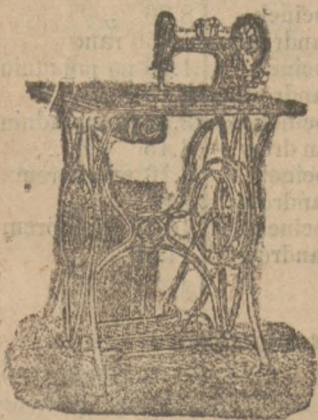
ZAKŁAD WODO-LECZNICZY

przez cały rok otwarty.

2000^o ponad powierzchnią morza.—Sławne bogactwo źródeł, rozległe promenady prowadzące w lasy liściaste i kolcowe.—Metoda używania wody uskutecznia się na mocy doświadczonej i praktycznej wiadomości, ze względem i szczególnie każdego wypadku choroby.—Zalecane w *chorobach nerwowych, narządów trawienia, dróg moczowych i wszelkich chorobach krwi.*

550r

Prospekty udziela na życzenie bezpłatnie *Komisja Kuracyjna.*



Oryginalne Maszyny do szycia

„NAUMAN“

z czółkiem bez nawlekania, z czółkiem bja-jącym „Vibrating Southie“, z czółkiem pierścieniowym „Improved“, z automatycznym nawijaczem, szyjące cicho, lekko i szybko. Wskutek powyższych zalet polecić je mogę, jako **najlepsze** maszyny do szycia, ze wszystkich dotychczas sprzedawanych w Warszawie, jako **oryginalne Singera** lub ulepszone Singera, sprzedaje na rozplaty tygodniowe po

Rs. 1.

Wylączna sprzedaż na Królestwo Polskie

K. KOPERSKI,

Warszawa, Senatorska Nr. 22.

450r

NAJLEPSZA BIBUŁKA DO PAPIEROSÓW!

Wiele pogaw naukowych sławy europejskiej, a także **CHEMICAL LABORATORJUM CESARSKIEGO WARSZAWSKIEGO UNIWERSYTETU** stwierdziło, na zasadzie analizy porównawczej, że **bibułka paryzka**

„Les dernières Cartouches“

wyrabiana przez fabrykę „Braunstein Frères Paris“.

przewyższa wszystkie inne bibułki znane dotychczas w handlu.

Ponieważ w ostatnich czasach okazało się, że bibułka „Les dernières Cartouches“ bywa w handlach i fabrykach gільz podrabiana, ostrzegam zatem Sz. Publiczność, że prawdziwa i nie fałszowana jest tylko ta bibułka, która posiada na każdej gільzie czytelny i przezroczysty napis

„Les dernières Cartouches“.

Próby i cenniki wysyła gratis.

L. SILBERLAST,

DOM HANDLOWY
w Warszawie, Graniczna № 10.

253

NOWO-OTWORZONY Skład Węgla kamiennych i Drzewa

J. SYSKIEGO,

ulica ŻÓRAWIA Nr 20.

Zaopatrzony w wyborze gatunki węgla kamiennych, sprzedaje po kop. 85 za korzec grubego, 80 kop. kostkowego i 80 kop. do samowara (1/2 korca samowarowego nie sprzedaje się).

Ceny powyższe stosowane będą kupującym najmniej 10 korcy węgla kamiennych i 1 korzec drzewnych. 487r

ZARZĄD

Zakładu Wód Mineralnych w Ciechocinku

niniejszem ogłasza, że tutejszy zakład wód mineralnych *otwarty będzie dla kuracji w dniu 8 (20) Maja.*

Ciechocinek odnogą kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, łączy się z pograniczną stacją w Aleksandrowie, 6 wiorst odeń odległą.

Z Warszawy do samego miejsca podróż trwa 6 godzin. Wody Ciechocińskie jodo-bromowo słone, szczególnie są pożyteczne: w żołądkach (skrofulach), reumatyzmach, chorobach kobiecych, w chronicznych katarach żołądka, kiszki, oskrzeli, stawów i wielu innych. 429r

Urządzenia Cykorniano-buraczane

(Cichorien und Rubendarr — Einrichtungen)

dla fabryk Cykorji, Soków i Gorzelnii **Lokomobile i maszyny parowe** dostarczają **Ernst Förster & Co. Fabryka maszyn, kotłownia i odlewnia w Magdeburg—Neustadt.** (Ernst Förster et. Co. Maschinenfabrik, Kesselschmiede und Eisengieserei, Magdeburg—Neustadt.) 551

Z dniem 19 Czerwca (1-go Lipca) r. b., oddany będzie, w **dzierżawę**

DOM drewniany,

parterowy, stojący oddzielnie od innych budynków i składający się z 13 pokoi, 2 drwalni, 2 komórek, kuźni, placu o-parkaniego i ogrodu.—Dom położony przy ulicy Bugaj, na brzegu Wisły.—Bliższych informacji, dotyczących dzierżawy oznaczonego domu, udziela Zarząd Pałaców Cesarskich w Warszawie (b. Zamek Królewski), dokąd należy zgłaszać się z deklaracjami, ze wskazaniem w nich czynszu dzierżawnego. Deklaracje przyjmowane będą do 1-go (13-go) Czerwca r. b. 527r

Majątek Ziemi,ski,

jest do sprzedania lub zamiany na dom w Warszawie, położony w gub. Plockiej, zawierający około 60 włók obszaru, bez służebności, w tem znaczna część lasu towarowego, w bliskości rzeki spławnej i szos. Rozpatrzyć można bliższe szczegóły w kantorze opałowym, Erywańska Nr 7—11—12 lub Hortensja Nr 5, m. 22. od 1—4 ej. 612

Dozwolony na ogólnych zasadach handlu

ARAGO.

Nowy środek zapobiegający poceniu nóg i innych części ciała.—Sprzedaje się we wszystkich składach aptecznych i aptekach Wylączna sprzedaż hurtowa na Królestwo Polskie W. Waligórski, Nowy-Swiat 38, w Petersburgu A. Wencel, Grochowa 33, na Rossji. 528r

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam mych łaskawych odbiorców na prowincji, że p. F. Hassenberg z dniem 1-go Stycznia r. b., od obowiązków wojażera uwolnionym został i zatem niema prawa inkasowania należności, po tymże mi przypadających. 738

E. Wedel.

Kamienica dwupietrowa,
w Krakowie,

starannie i architektonicznie zbudowana z 2 ma balkonami, oficynką i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. 728

Bliższa wiadomość: Skrzyński, Kraków, ulica Stolarska l. 15, dr. wi 17—18, II-piętro.

